Rok 1870. Kraków, Wtorek 22 Marca. Nr. 66.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115 Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — **We Lwowie:** Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie: Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.**
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—**We Lwowie:** Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie: Handel P. Müldnera. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler,** Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—**W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen,** *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu:** księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Ogłoszenie przedpłaty.

na drugi kwartał roku 1870.

Upraszamy szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i zawczasu prenumeratę nadsyłali **według cen u góry w każdym numerze podanych.** Razem z prenumeratą na IIgi kwartał przesyłać można pieniądze na następujące dzieła, **które prenumeratorom naszym po zniżonych cenach sprzedajemy:**

Sto djabłów powieść J. I. Kraszewskiego. {2 tomy} 2 złr. 50 c.

Tajny fundusz powieść J. Zacharjasiewicza. {2 tomy} 2 złr.

Rodzina Orskich powieść Wołodego Skiby. . . . {2 tomy} 2 złr.

Walka stronnictw komedja Stożka. . . . . 50 c.

Sobory szkic histor. przez W. B. K. . . . . 20 c.

☞ Najtańszym sposobem przesyłki pieniędzy są ☞ **przekazy pocztowe.**

Kraków 21 marca.

Wykazaliśmy w ostatnim numerze kłębek sprzeczeności, w jakie się coraz więcéj wikłają sprawy austrjackie. Sprzeczności te rosną z każdym dniem. „Ministerstwo musi postawić (znowu) kwestję gabinetową, mówi *Tagblatt*, gdyż, jeżeli w ogóle idzie mu jeszcze o polityczną reputację, musi prowokować rozstrzygnięcie, któreby mu albo pozwoliło pozostać, albo skłoniło go do żądania uwolnienia“. Powodem do takiego zwrotu rzeczy jest przedewszystkiem sprawa reformy wyborczéj. PP. Giskra, Hasner widzą w niéj jedyny ratunek, ideał swojego systemu, odrodzenie i wzmocnienie rajchsratu — a jednak nie mieli odwagi sprawy téj od razu na porządku dziennym postawić. Gabinet ujednolicony po ustąpieniu mniejszości, odroczył tę sprawę, poprzednio chciał się pobawić w rokowania ugodne, byle tylko zyskać na czasie. Obecnie jednak, gdy gabinet stanął już wprost sztorcem do wszystkich prawnopolitycznych kwestyj w Austrji, gdy zwłaszcza z Czechami i Polakami nie ma podobieństwa porozumienia, nie pozostaje nic innego, jak tylko szukać jedynéj racji bytu w przeprowadzeniu reformy wyborczéj — téj obiecywanéj puszki Pandory.

Tymczasem okoliczności mimo całego rozbicia opozycji, mimo wszystkiéj jéj nieudolności, która ani sprawy dalmackiéj, ani abstynencji, ani podatku zarobkowego na obalenie systemu i gabinetu użyć nie umiała — mimo to gabinetowi wyślizga się z rąk ostatnia deska ratunku. Najpierw w łonie gabinetu spór — głoszą, że dr. Herbst obstaje za tém, że bez sejmów ordynacji wyborczéj do rajchsratu zmieniać prawnie nie wolno, że byłoby to oktrojowanie. Powtóre co do ilości, jakości, co do całego modus téj reformy pp. ministrowie sami nie mają pewnego zdania. Nareszcie korona i z powyższych dwóch powodów i z wyższego państwowego stanowiska, nie chcąc zamieszania wzmagać i nowego oleju do ognia dolewać, odmawia gabinetowi upoważnienia do przedłożenia téj sprawy rajchsratowi.

Kanclerz wobec tych trudności zachowuje dyplomatyczną abstencję, nie miesza się w sprawy wewnętrzne przedlitawskie, jak mówi *Tagblatt* i oświadcza ubolewanie, że popełniono ten błąd, że przed rozpoczęciem parlamentarnéj akcji nie zapewniono się przyzwolenia korony. Było to jednak niemożliwém — gdyż sytuacja wykazywała jasno, że ministerstwo to mogło być tylko przejściowém, na sto dni; i korona tylko w takim razie mogłaby dawać sankcję nowym jego eksperymentom, gdyby ministerstwo przygotowało grunt, wykazało możliwość udania się swoich planów. Gdy jednak tak nie jest, gdy nawet sami ministrowie nie wiedzą co robić i tylko po nieudaniu się wszelkich innych prób, wobec spotęgowanego rozdrażnienia chcą się chwycić zamachu — nic dziwnego, że korona się wacha i żąda pierw zgodności w samym gabinecie i wykazania możności udania się zamachu.

Oto obecna sytuacja, oto, jak zapewniają powód, dla którego cesarz musiał wstrzymać swój wyjazd do Pesztu.

Staje obecnie w całéj grozie wobec gabinetu dilemmat: albo przeprowadzić ugody, albo zamach. Pierwsze stało się niemożliwém — jest to jedyna korzyść z ciasnéj parlamentarnéj szermierki naszéj delegacji, że niepodobieństwo ugody z dzisiejszym systemem zostało szczegółowo wykazane. Drugie, zamach wyborczy, jest zanadto ryzykowném — zamiast wzmocnić, może rozsadzić i rozpędzić rajchsrat. Według praw loiki, dla ministerstwa nie pozostaje w takiém położeniu jak tylko ustąpić, jeżeli w ogóle — jak mówi *Tagblatt* — idzie mu o jakąś swoją polityczną reputację.

I znowu od Polaków zależy zbliżyć rozstrzygnięcie. Nie będziemy powtarzać, że jesteśmy i dlaczego przeciw abstencji, przeciw pozbawianiu się konstytucyjnych środków czynnéj walki. Nie sądzimy też, żeby delegaaja nasza naradzała się nad kwestją zerwania z konstytucją, idzie tam raczéj o to, żeby zerwać z dzisiejszym gabinetem, utrudnić mu, a raczéj uniemożliwić jego pozycją przez wystąpienie z rajchsratu. Ze strony delegacji byłaby to apelacja do sejmu z jednéj strony, a z drugiéj obok milczącego przyznania się, że właściwe drogi, że szersza akcja, że wspólne działanie, że atak skombinowany, że najkorzystniejsza sytuacja i pora została zaniedbaną, że delegacja znowu się pomyliła; byłoby to wykazaniem, że przyszła delegacja innych dróg chwycić się winna, że sejm inną płodniej szą politykę zakreślić jéj winien, że potrzeba delegację znowu jeszcze świeższemi żywiołami wzmocnić; słowem, potrzeba, żeby nareszcie Polak, bodaj po kilkakrotnych szkodach był mądry. Cokolwiekbądź się stanie, czy runie gabinet jeszcze przed zwołaniem sejmów, czyli też uda mu się jeszcze zyskać kilka miesięcy, dla nas sytuacja jest jasną i drogi wytknięte.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków. [Komisje do regulacji podatku gruntowego.]

W celu przeprowadzenia czynności oszacowania w Królestwie Galicji i Lodomerji i Wielkiém Księstwie Krakowskiém według ustawy z dnia 24 maja 1869 o regulacji podatku gruntowego (dz. u. p. l. 88) ustanowił minister skarbu porozumiawszy się poprzednio z wydziałem krajowym komisję krajową we Lwowie i podkomisje krajowe w Krakowie i Tarnopolu.

Okręg komisji krajowéj we Lwowie obejmuje powiaty polityczne: Krosno, Sanok, Lisko, Bircza, Brzozów, Jarosław, Przemyśl, Sambor, Staremiasto, Turka, Drohobycz, Rudki, Mościska, Jaworów, Cieszanów, Rawa, Sokal, Kamionka Strumiłowa, Żółkiew, Gródek, Lwów i miasto Lwów, Bóbrka, Żydaczów, Stryj, Dolina i Kałusz.

Okręg podkomisji krajowéj w Krakowie obejmuje powiaty polityczne: Żywiec, Biała, Chrzanów, Kraków i miasto Kraków, Wadowice, Wieliczka, Myślenice, Nowytarg, Limanowa, Bochnia, Brzesko, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Jasło, Ropczyce, Rzeszów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko i Łańcut.

Okręg podkomisji krajowéj w Tarnopolu obejmuje powiaty polityczne: Bohorodczany, Stanisławów, Rohatyn, Przemyślany, Złoczów, Brody, Tarnopol, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Tłumacz, Nadwórna, Kossów, Śniatyn, Kołomyja, Horodenka, Zaleszczyki, Borszczów, Czortków, Husiatyn, Trembowla, Skałat i Zbaraż.

Komisja krajowa dla okręgu lwowskiego w myśl powołanéj ustawy utworzona, rozpocznie swoją czynność d. 31 marca 1870 z siedzibą we Lwowie.

Komisja ta składa się prócz przewodniczącego z dziesięciu członków i tyluż zastępców.

Członkowie:

Szczepan Olbrycht, radny w Samborze;

Feliks Bartmański, właściciel dóbr w Tadaniu;

Leopold Bogucki, emerytowany nadradca skarbowy, właściciel dóbr;

Aleksander Korzeniowski, właściciel dóbr i członek galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego we Lwowie;

Kornel Krzeczunowicz, właściciel dóbr i poseł na sejm krajowy we Lwowie;

Ludwik Oczkowski, były profesor matematyki, właściciel gospodarstwa w Radochońcach;

Józef Pajączkowski, właściciel dóbr i dyrektor galic. tow. kred. ziemskiego we Lwowie;

Henryk Strzelecki, nadleśniczy oraz inspektor dóbr miasta Lwowa;

Hipolit Wiśniewski, c. k. inspektor ekonomiczny;

Jan Wittemberski, c. k. nadradca skarbowy.

Zastępcy:

Józef Abendroth, c. k. inspektor lasowy;

Józef Grelinger-Greliński, sekretarz tow. gosp. we Lwowie;

Antoni Jabłonowski, właściciel dóbr we Lwowie;

Salomon Klärmann, właściciel dóbr w Leśniowcach;

Paweł Kustrzycki, naczelnik gminy i gospodarz w Piniakach;

Jan Miejski, przełożony gminy i gospodarz w Kuńkowcach;

Narcyz Puchalski, dzierżawca dóbr w Żurawicy;

Franciszek Skulski, c. k. powiatowy komisarz skarbowy;

Jan Szeptycki, właściciel dóbr w Przyłbicach;

Bronisław Ujejski, właściciel dóbr w Lubszy.

Podania do komisji krajowéj podatku gruntowego we Lwowie wnosić należy w tymczasowym jéj lokalu, w zabudowaniu ces. kr. krajowéj dyrekcji skarbowéj we Lwowie.

Lwów 20 marca 1870.

L. [Konfiskata *Szczutka* — „Sierota z Rapperswyl“ — jeszcze o procesie Lama.]

Szczutek doczekał się w tych dniach pierwszéj konfiskaty, która już z tego względu zasługuje na wzmiankę, że charakteryzuje postępowanie naszéj prokuratorji. Powodem konfiskaty nie był artykuł o Dalmacji, jak wam mylnie doniosło biuro korespondencyjne, lecz wierszyk pod napisem: „Osły i dzikie kozy“; osłami w téj bajce są Niemcy zasiadający w radzie państwa, dzikiemi kozami narody nieniemieckie Cislitawji; osły, które dotąd panowały nad uległemi zupełnie kozami, naraz wpadły na pomysł zrobienia z kóz osłów, lecz źle na tém wychodzą:

„Nie zrobisz z kozy osła, ni z dzika barana,
Chęć wydarcia praw wiecznych tak bywa karana!“

kończy autor wierszyka. Prokuratorja uznała ten wierszyk jako *„staatsgefährlich“* i zamyśla dowieść, że pod osłami rozumiał autor — ministerjum — *tiens-tiens!* ministerjum. Winszujemy prokuratorji dobrego powodzenia w przeprowadzeniu tego dowodu! Redakcja *Szczutka* wydawszy nazajutrz po konfiskacie drugi nakład numeru, założyła protest przeciw postępowaniu objektywnemu p. prokuratora.

Dziennik polski zapowiedział onegdaj, że będzie przedstawioną w teatrze tragikomedja „Sierota z Rapperswyl“; publiczność znająca się na podobnych żartach poznała wnet, że to tylko aluzja do pewnego epizodu z ostatniego procesu i nic więcéj; mimo to zaś powtórzył to jeden z dzienników tutejszych, a nawet w korespondencji lwowskiéj *Czasu* spotykamy się z tą kaczką.

W téjże saméj korespondencji znajdujemy wiadomość, jakoby koszta procesu Lama wynosiły tylko 3 złr. 50 ct.; podaną przezemnie wiadomość o tych kosztach muszę o tyle zrektyfikować, że pp. Wolski i Dobrzański wprawdzie odstąpili od zamiaru swego policzenia sobie tak wysokich kwot, żeby cała suma kosztów dochodziła do 6000 złr., że zaś mimo to koszta wynosić będą 1800 złr., nie 3 złr. 50 cent.

Warszawa 14 marca.

49) [Niszczenie lasów w kongresówce — przytułki dla rekonwalescentów — operacje urzędników pocztowych na listach z zagranicy — *Tempora mutantur* — bunty chłopów w Rosji.]

Ze wszystkich stron kraju naszego dochodzą coraz głośniejsze skargi na wyniszczanie lasów. W istocie prowincja nasza do ostatnich czasów obfitowała w piękne i stare bory; dziś niéma majątku, gdzieby w szczątkach leśnych nie gospodarzył jeden przynajmniéj spekulant, przychodzący do kolosalnéj fortuny na tym przemyśle. Ziemianie nasi powtarzają sobie stary sofizmat „Nie było nas, był las; nie będzie nas, będzie las“, które jednak wkrótce inną przybierze postać, mianowicie zmuszeni będziemy powiedzieć sobie: „My jesteśmy, a lasu niéma.“

Niektóre okolice są już zupełnie ogołocone z drzewa, brak im go nawet na zwykłe sprzęty gospodarcze; w innych kres ten jest niedalekim.

Na Litwie w ostatnich czasach ogromnie lasy przerzedzono, a Moskale, nabywający majątki bez pieniędzy, za pierwszy swój obowiązek przy objęciu majątku uważają sprzedaż lasu.

U nas do bezrozumnego wyniszczania przyczyniają się z jednéj strony służebności leśne nadane chłopom; z drugiéj zaś strony krytyczne położenie obywateli, popychające ich bądź co bądź do kroków choćby najzgubniejszych dla gospodarstwa krajowego. Lecz dlaczegoż nikt nigdzie nie myśli o sadzeniu i chodowli lasów, któreby za lat kilkadziesiąt zastąpić mogły wycięte obecnie?

Jużto gdy chodzi o dobroczynność lub jakiś czyn dobra ogólnego dotyczący, Warszawianie dają wybitne dowody wysokiego zrozumienia obywatelskich obowiązków. Dość wymienić rozwijanie się ciągłe tanich kuchni (z funduszów prywatnych), liczne składki na ubogich studentów, ofiary podczas mrozów, dostarczanie znacznych środków towarzystwu dobroczynności itd.

Obecnie rzucono bardzo piękną myśl urządzenia przytułków dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitali; przekonano się bowiem, że ci ostatni nie mając przytułku i opieki wpadają napowrót w chorobę i znaczny płacą haracz śmierci. — Proponowane więc sale mają być uzupełnieniem usług oddawanych ludzkości przez szpitale, — coś na wzór zakładów pośrednich karnych, które są takiém samém stadjum przejściowém dla chorych moralnie.

Zaledwie podjęto pierwszą myśl urządzenia tych przytułków, natychmiast zewsząd posypały się znaczne składki, które zdają się rokować szybkie urzeczywistnienie szlachetnego projektu.

Od wielu osób słyszeliśmy skargi, że listy nadchodzące z Austrji bywają naruszane, i to równie zwyczajne jak i rekomendowane. Wiemy nawet o kilku przypadkach kradzieży weksli i pieniędzy z listów rekomendowanych. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa figle te mają źródło w jednéj ze stacji austrjackich zaraz za kordonem, a celem ich jest poprostu kradzież pieniędzy lub weksli kładzionych przez nieoględnych bez asekurowania.

Nowoje Wremja, w jednym z ostatnich numerów wytykając Katkowowi chorągiewkową zmienność charakteru, przytacza jako *corpus delicti* list tego pana, pisany po polsku w r. 1858 do Jana ze Śliwina. My z naszéj strony dodajemy, że w owym także mniéj więcéj czasie u Katkowa bywały liczne zebrania najbardziéj krańcowéj młodzieży polskiéj i rosyjskiéj. Dyskrecja wymaga, abyśmy na tém poprzestali; powiemy tylko, że wówczas Katkow był gorącym naszym przyjacielem, a dziś zaprzecza nam prawa bytu na bożym świecie. *Tempora mutantur.*

Dzienniki rosyjskie donoszą o buntach chłopów w różnych guberniach carstwa; głuche zaś wieści, dochodzące uszu naszych, przedstawiają te wzburzenia w bardzo jaskrawych barwach.

Zabrane kraje. [Otwarcie szkół.] *Wołyn. Eparch. Wiedomosti* donoszą: „że na zasadzie zatwierdzonéj na dniu 26ym maja 1869 roku uchwały rady państwa w przedmiocie organizacji szkolnéj w kraju południowo-zachodnim, otwarte zostały w Kijowie gimnazjum nauczycielskie i dwa gimnazja żeńskie, oraz ma być otwarte wkrótce tamże progimnazjum żeńskie; otwarto w gubernji kijowskiéj 10 szkół dwuklasowych męzkich i żeńskich, w gubernji zaś podolskiéj 12 a w gubernji wołyńskiéj 10 takichże szkół; oprócz tego w Niemirowie porobiono wszelkie przygotowania do otwarcia progimazjum żeńskiego.“

Jestto zwykłe urzędowe samochwalstwo. Szkoły te jako rosyjskie i obsadzone pierwszemi lepszemi przybłędami, nie mogą przynieść żadnéj korzyści dla ludności.

Z Poznańskiego 19 marca.

□ [Teatr — wybory — kobiece towarzystwo]. Kilka dni temu komitet teatralny nasz odbył posiedzenie, na które się zjechało około 20 członków. Rozbierano zasadniczą kwestję tytułu własności przyszłego teatru i zgodzono się na zawiązanie spółki komandytowéj na akcje z odpowiedzialnymi firmowymi. Statuta téj spółki przygotowane przez jednego z członków komitetu, przedyskutowano i przyjęto, a do zawiązania spółki już tylko potrzeba, aby się znaleźli osobiście odpowiedzialni firmowi. A na to przecież nie trudno będzie nam się zdobyć. Skoro się to wszystko zrobi i ogłosi, zaraz i składki i podpisy na akcje sowiciéj się posypią.

Ale cóż znaczy, że u was w Galicji tak cicho o sprawie, która nas tak żywo obchodzi? Czy nie dowierzacie? Od czasu, jak zamilkła muzyka balu krakowskiego, nic nie słychać, aby u was agitowano na teatr poznański. Gdzieś niegdzieś kapnie kilka reńskich, otóż i wszystko. Jednakże nie tracimy nadziei, że skoro rzecz przybierze cieleśniejsze kształty, i wy się gorliwiéj tém zajmiecie.

Tymczasem dla zachęcenia i to wam jeszcze doniosę, że prawdopodobnie zbuduje się teatr polski na gruncie bazarowym. Ten lub ów z czytelników waszych, znający Poznań, wie gdzie jest ów olbrzymi hotel polski zwany **Bazarem**, który onego czasu obywatele na akcje zbudowali. Jest tam jeszcze podobno tyle miejsca, że można wybudować teatr, dla którego wielka sala bazarowa tworzyłaby niejako *foyer*. Przystęp do tego miejsca jest z dwóch stron: od frontu Bazaru i od ulicy Koziéj, która niestety jest brzydkim zaułkiem. Jeśli lepiéj nie można, dobrze i tak, że Bazar zyska przez teatr na atrakcji i stanie się, czém być ma, środkiem ruchu pod niejednym względem. A wszakże w dolnéj części jednego z tylnych skrzydeł tegoż gmachu ma także niebawem polski Gambrinus założyć stolicę swą na beczce piwa kobylopolskiego, z nowego olbrzymiego browaru hr. Mycielskiego.

Przechodzę teraz do innéj materji, którą także już kilkakrotnie poruszałem; do sprawy wyborów. Dwie dążności dziś się okazują badającemu: jedna po zbyt rychłém poruszeniu téj sprawy, odkładająca agitację i wszelkie czynności przedwyborcze aż do zamknięcia sesji izb, obecnie tylko odroczonéj, druga prąca naprzód, aby korzystać z czasu i czémprędzéj rozpocząć działanie. Ci, którzy reprezentują pierwszą, zdają się nie zważać na to, że przeważnie chodzi o to, żeby dla wyborów, jak w ogóle dla spraw politycznych zainteresować masy, a mają na oku dawną praktykę, że majętniejsi i inteligentniejsi się zjeżdżają, radzą, działają, gmin zaś słucha i powodować sobą pozwoli; drudzy reprezentujący interesa masy, odzywają się dość głośno, że starą praktykę zarzucić trzeba, że w masach zaczyna się wyrabiać poczucie i zmysł polityczny, więc należy go rozwijać, ożywiać, a działać tak, iżby masy te przy-

Tygodnik krakowski.

Siedząca praca — kronikarz *ohne Land*, tragedja nieszekspirowska dedykowana tow. rolniczemu — *Ex unguibus leonem* — „dla oszczędności grzebać będziemy ryczałtem“ (wyjątek z Mazepy Słowackiego) — konsyljum u łoża cierpiącéj resursy mieszczańskiéj i uwagi, jakich sobie przy niéj niektórzy doktorzy pozwolili — nowa gwiazda sprowadzona z Neapolu na pocieszenie Krakowa po stracie p. Modrzejewskiéj — mały epizod o kamieniołomach — panegiryk na cześć p. Franceski Talloni Martinazzi — bohaterowie nowożytnéj Galicji — porównanie koła politycznego z kółkami które się kręciły w dzień św. Józefa — anons o czytelni ludowéj.

Po paru latach ruchliwego życia, zwanego przez niektórych dobrze myślących *(gutgesinnten)* ruchawką, zcieśniona ojczyzna nasza Galicja wraz z byłém wielkiém księstwem krakowskiém popadła w stan ciągłego siedzenia. Gdzie się ruszysz, wszędzie trafisz na jakieś posiedzenie to oświaty, to resursy, to Postępu, to języka, to rolników, to radców, to kołowników politycznych. Tak wszyscy co chwila posiadują, że dziś w Galicji nogi służą jedynie do przenoszenia posiedzeń z miejsca na miejsce, a poza tém wszystkiém nikomu na nic się nie zdadzą (szczególniéj w poście) chyba takiemu Jupitrowi krakowskiemu (patrz metamorfozy Owidiuszowe i sprawę upadłości domu Kirchmayer i syn) dla wyswobodzenia go od czułych uścisków kozy nowożytnéj Putyfarowéj. No jeżeli już teraz przy tylu posiedzeniach Galicja nic sobie nie wysiedzi prócz téj słabości, któréj monografję ogłasza dość często jeden z zasiedziałych dzienników — to nie wypadnie chyba jak zmienić pozycję...

Żałuję, że nie mogę dać wam szczegółowych sprawozdań z tych posiedzeń, nie wszędzie bowiem mam zaszczyt być członkiem. I tak np. dla nieposiadania posiadłości ziemskich nagrobek mój nie ozdobi się nigdy tytułem członka towarzystwa rolniczego, a za życia ani jedna rozprawa o gnoju w żywém słowie nie dojdzie do uszów moich. Próbowałem wprawdzie wykazać się szanownym członkom sperandą posiadania kiedyś trzech łokci ziemi w obrębie rakowickiego cmentarza; ale mi odpowiedziano, że tak mała posiadłość wystarcza zaledwie na zakrycie mnie przed złemi językami, które szanują przysłowie: *de mortuis nil nisi bene;* spieszę się, by za życia mego wypowiedzieć wszystkie pochwały moje.

Owoż tedy dla wyżéj wyrażonych przyczyn nie mogłem znajdować się na ostatniém posiedzeniu tow. rolniczego; nie miałem nawet przyjemności oglądania obliczów jego członków prowincjonalnych, domyślam się jednak, że się zjechać musieli, był bowiem na ten czas zamówiony składkowy obiad u jednego z restauratorów krakowskich. Proszę mi darować, że po tych tylko czynnościach poznaję bytność członków; ale — jak powiedziałem — na zgromadzeniach nie bywam, więc lwa tylko po pazurach poznawać mogłem.

Więcéj już nieco miałbym do powiedzenia o walném posiedzeniu członków resursy mieszczańskiéj. Był to rodzaj *consilium* przy łożu choréj cierpiącéj na chorobę państwową, tj. suchoty finansowe. Niektórzy doktorowie zwątpili już w ocalenie choréj i obmyślali tylko nad sposobem przyzwoitego wyprawienia jéj na cmentarz. Słysząc takie smutne horoskopy, chciałem odezwać się ze skromną propozycją, aby dla oszczędności kosztów pogrzebowych zamówiono równocześnie karawan dla kasyna artystyczno-literackiego, którego trup niepogrzebany oddawna już spoczywa w łonie słabowitéj resursy. Spisałem nawet na karteczce budżet wydatków na tę ostatnią chrześcjańską usługę i chciałem już prosić o głos, gdy naraz jeden ze zgromadzonych odezwał się z projektem, mogącym uratować chorą od śmierci. Projekt to nie nowy, praktykowany dość często przez ministrów *an der blauen schönen Donau* — tj. dodatek do podatku w ilości 2 złr., które każdy z członków obowiązany jest złożyć w formie jednorazowéj bezprocentowéj pożyczki, zagwarantowanéj na steranych ruchomościach lokalu i nieruchomych rurach gazowych. Po zapisaniu téj dozis projekt mój tyczący się uroczystości pogrzebowéj odłożyłem na późniéj i poddałem pokornie wolę moją i ucho moje pod liczne mowy szanownych członków. Nie moja w tém wina, że nie mogę wam ich podać w całości, kiedy bowiem zabierałem się do pilnego ich notowania, wywołano mnie z sali posiedzeń w sprawie niecierpiącéj zwłoki. Z wielkim bólem opuściłem salę właśnie w chwili, kiedy jeden z szanownych członków mnąc w ręku papier zawierający bilans dochodów i odchodów, rozpoczął mowę od słów: pozwolę sobie...

Niestety nie mogłem się już dowiedzieć, czego sobie szanowny mówca pozwolił w tak liczném towarzystwie; zdaje mi się jednak, że nic takiego, o czémby kronika potoczna pisać nie mogła. Tam więc odsyłam ciekawych czytelników po dalszy ciąg owéj mowy — a sam przechodzę na pole sztuki w ogólności, a w szczególności na pannę czy panią Franceskę Talloni Martinazzi, pierwszorzędną (rachując od końca) śpiewaczkę teatru San Carlo w Neapolu, która w przejeździe z Neapolu do Bochni raczyła zaszczycić miasto nasze — przepraszam — teatr nasz swoją obecnością.

Będąc pewnym, że to jest jedna z tych znakomitości zapowiadanych przez dyrekcję teatru, mających być sprowadzanemi ku podniesieniu sceny naszéj, pędziłem do teatru tak szybko, że ledwie nóg nie połamałem, o co zresztą nie tak trudno na trotoarach naszych, które nie znalazły jeszcze swego Jana Chrzciciela, żeby się zajął prostowaniem dróg pańskich. Kraków trzymając się ściśle słów biblji, odkłada tę robotę do przyjścia syna bożego na świat, co według kalendarza wypadnie mniéj więcéj koło Bożego narodzenia, a tymczasem płyty kamienne korzystając z konstytucyjnéj wolności, ruszają się niespokojnie pod nogami przechodniów, jakby jakie burzliwe zgromadzenie ludowe, albo klawisze ogromnego fortepianu. Doczekamy się może jeszcze, że jaki nowy wirtuoz da nam koncert na tym nowym kamiennym instrumencie, który się więcéj może przyczyni do podniesienia świetności sceny naszéj, niż to mogła uczynić panna czy pani Talloni Francesca Martinazzi.

W istocie jestem w kłopocie, co tu napisać o tym meteorze z Neapolu. Radbym coś napisać o jéj piękności i młodości, ale twarz p. Martinazzi i jéj metryka wzbraniają mi tego. Że jednak przez samą gościnność coś pochwalić muszę, więc skieruję pochwały moje na szarfę u sukni, która miała tę zaletę, że nie śpiewała. P. Martinazzi zrzekła się téj zalety i śpiewała i pracowała usilnie, jeżeli już nie nad podniesieniem sceny polskiéj, to nad podniesieniem swego głosu, co jéj się jednak mniéj szczęśliwie udawało. Nie chcąc jednak dać się wyprzedzić w grzeczności innym dziennikom, które choć parę karmelków podały śpiewaczce dla osłodzenia przykrego przyjęcia jéj przez publiczność, dodam i ja, że „do najpiękniejszych ustępów koncertu należały te miejsca, w których śpiewaczka nie śpiewała.“

Bądź jak bądź, jest to zawsze dowód niepospolitéj odwagi ze strony nowożytnéj Rzymianki, że z taką odrobiną lichego głosu zapuściła się w zimne krainy Sarmatów. Odwaga podobna przypomina mityczne amazonki, albo przynajmniéj redaktorów pism galicyjskich, którzy z równém męztwem rozpoczynają wydawnictwo nowych pism. Oto znowu przybył do tego zastępu literackich bohaterów lwowski *Towarzysz.* Miła to zawsze rzecz znaleść tawarzysza niedoli z tak bohaterskiém czołem i daj mu Boże, by mu jak Edypowi udało się odgadnąć zagadkę o zwierzu, co rano zjadał książki, a wieczór patrzyć na nie nie chce i strącić w przepaść sfinksa obojętności publicznéj, który tylu wydawców już pożarł.

Wypadałoby mi może powiedzieć także choć kilka słów o zabawach tańcujących w dzień św. Józefa, które gorszyły warownię krzyża i o zebraniu koła politycznego, które także wielu gorszyło; a wypadałoby mi tém bardziéj, że sam zostałem wpleciony w to koło i że wraz z innymi śmiertelnikami łamałem nogami przepisy postu. Ale cóż tu powiedzieć? Chyba to, że wieczorki tańcujące przypominały mi koło polityczne, a koło polityczne wieczorki tańcujące, bo tu i tam w kółko się kręcono. Amatorom tego rodzaju kołowacizny donieść muszę, że zebrania koła przeniosły się do sali muzeum przemysłowego.

W końcu pozwolę sobie (jak ów szanowny członek resursy) pozwolę sobie donieść miłośnikom oświaty narodowéj, t. j. nie tym, którzy mówią o oświacie, ale co pracują koło niéj, że z dniem 8 marca otwartą została bezpłatna wypożyczalnia dziełek ludowych (ul. Grodzka l. 101 na dole) w filji krakowskiéj stowarzyszenia oświaty ludowéj. Tytuł więc przyjaciela oświaty i korzyści z niego wypływające można nabyć za 1 guldena rocznie. Jest to jakby wysprzedaż oświaty po zniżonych cenach — coś tak bajecznie taniego, że bierze mnie ochota posłać o tém inserat do pism publicznych z dewizą: „Precz z ciemnotą!“ — „Niema już ciemnoty!“ — „Tysiąc dukatów za ciemnotę!“ — lub coś podobnego.

stępowały do czynności politycznych nie na komendę, lecz z własnego przeświadczenia i podług własnéj woli. *Przyjaciel Ludu*, organ naszego włościaństwa, dosyć wyraźnie to wypowiada. Żąda on, żeby posłowie nasi od czasu do czasu wyborcom swym na relacyjnych zebraniach sprawę zdawali ze swéj i sejmu czynności, a nawet grozi, że nasz lud regulaminu wyborczego, który koło poselskie dla przyszłych wyborów ułożyło, nie przyjmie, bo chce wybierać swobodnie.

Zdaje się, że minął u nas czas, gdzie się wszystko działo z góry, trzeba będzie odtąd prądy z góry kombinować z prądami z dołu. „Ludzie dojrzewają,“ jak mówi *Przyjaciel Ludu*. A bodaj, czy u dojrzewających z dołu nie mają u nas więcéj zmysłu dla idei idących z góry, jak odwrotnie. A potrzeba, aby i odwrotnie było, inaczéj nie będzie równowagi. Nie widzą u nas jeszcze z góry, że potrzeba, a lud pragnie, żeby częmprędzéj, póki jeszcze rolnicze prace się nie rozpoczęły, urządzono jak najliczniejsze zebrania polityczne, na których sprawy wyborów roztrząsano, a mężów zaufania, delegatów, kandydatów „z dołu“ mianowano.

Jeżeli dwie dążności, o których wspominałem, zetrą się z sobą z bliska, obawiać się należy, że przy przyszłych wyborach po stronie naszéj będzie wielkie zamięszanie. Można się tego — mówię — obawiać, ale równocześnie życzyć należy, ażebyśmy kryzys tę chwilową, jak najrychléj przeszli, bez niéj nie będzie postępu. Może w skutek téj kryzys wybory gorzéj wypadną niż zwykle, ale za to będziemy pewniejsi, że przy następnych potem wyborach postąpimy według doświadczeń zebranych teraz, a nie wątpię, że z korzyścią dla sprawy.

Jeszcze na koniec zwrócę uwagę waszą na nowy objaw życia, okazujący się u nas. Zawięzuje się bowiem **towarzystwo pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich**. Pierwsze fundamenta założono doń w Toruniu podczas zjazdów lutowych. Teraz matrony pruskie (nie tyle z wieku, co z umysłu poważnego i praktycznego) wydały odezwę do ogółu naszych kobiet Polek, zachęcając do udziału w społecznéj pracy i tę część społeczeństwa, która dotąd nie miała — że tak powiem — uprawnionego przez opinję przystępu do działania publicznego. Panie te wyznają zasadę, że kobieta także do pracy publicznéj jest powołaną, że może dużo zdziałać i powinna poprzeć publicznie działanie rodzaju męzkiego. Przedewszystkiém zaś powinny się kobiety kształcić, kształcić do zawodu, który im głównie przypada, na stanowisku matki, gospodyni, pani, a przytém do zawodów innych, niemniéj dla kobiet przystępnych. Szczególnie zaś dla zawodu nauczycielek. Towarzystwo zamierza fundusze zebrane przez siebie zużywać w sposób podobny jak towarzystwo pomocy naukowéj męzkie, ale przedewszystkiém tymczasem zamierza kształcić nauczycielki i ochroniarki do ochronek, które się rozpowszechniają u nas ze względu na to, że szkoły elementarne coraz więcéj się giermanizują.

Wiedeń 19 marca.

M. Dziś odbyło się 9te posiedzenie wydziału rezolucyjnego. Żądaniu Grocholskiego co do porządku głosowania i tym razem uczyniono zadość, i głosowano w porządku, jak po sobie następują, punkta rezolucji galicyjskiéj. Jednak brzmienie rezolucji uchylono i przyjęto tylko wnioski Rechbauera o tyle o ile. I tak przyjęto artykuł III co do szkół ludowych i średnich oraz gimnazjów; uniwersytety krajowe zaś mają przejść pod zarząd i ustawodawstwo krajowe, jeżeli z funduszów krajowych utrzymywane będą.

Co do sądu najwyższego i kasacyjnego przyjęto wniosek Rechbauera (artykuł IV), aby Galicji dać osobny oddział przy sądzie najwyższym w Wiedniu, mimo: że Rechbauer sam przystał, aby w danym razie taki oddział we Lwowie mógł zostać urządzony.

Co do dóbr kameralnych i żup utrzymał się 9 głosami przeciw 8 wniosek Rechbauera, iżby bez wysłuchania opinji sejmu ani sprzedawane ani poddzierżawiane nie były.

Artykuł V o delegacji galicyjskiéj w radzie państwa nie doszedł do głosowania, bo się Giskra wydalił na jakieś posiedzenie, a Skene zażądał odroczenia posiedzenia, które się odbędzie w poniedziałek popołudniu, ewentualnie we wtorek zrana.

Wiedeń. [Posiedzenie komisji rezolucyjnéj] dnia 19 bm. odbyło się w obecności ministra spraw wewnętrznych dra Giskry.

Stosownie do uchwały zapadłéj na ostatniém posiedzeniu komisji wzięto jeszcze raz pod obrady lit. *e* punktu trzeciego rezolucji, a względnie punkt *c* wniosku dra Rechbauera, tj. czy ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazjalnych, a zarazem i ustawodawstwo o uniwersytetach ma należeć do sejmu galicyjskiego.

W rozprawach nad tym przedmiotem wzięli udział: dr. Kuranda, dr. Zyblikiewicz, dr. Rechbauer, bar. Tinti, dr. Czerkawski, dr. van der Strass, dr. Grocholski i dr. Kaiser.

Dr. Rechbauer czyni ze swéj strony następujący wniosek: „Ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i średnich, a zarazem ustawodawstwo o uniwersytetach z funduszów krajowych utrzymywanych, należy przyznać sejmowi galicyjskiemu.“

Baron Tinti proponuje następujące brzmienie tego ustępu: „Ustawodawstwo o nauczaniu w szkołach ludowych i średnich, a zarazem i ustawodawstwo o uniwersytetach utrzymywanych z funduszów krajowych należy przyznać sejmowi galicyjskiemu.

„Co się zaś tyczy szkół gimnazjalnych i uniwersytetów, utrzymywanych całkiem lub w części tylko z funduszów państwa, przysługuje prawo ustanawiania zasad nauczania li tylko i w zupełności reprezentacji państwa.“

Dr. Kaiser ponawia swój wniosek na ostatniém posiedzeniu komisji uczyniony: Ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazjalnych, tudzież ustawodawstwo o uniwersytetach, o ile takowe nie są utrzymywane z funduszów państwa, służy sejmowi galicyjskiemu.“

Przy głosowaniu przyjęto w całości wniosek dra Rechbauera.

Potém przystąpiono do obrad nad punktem piątym rezolucji, który żąda, żeby dobra t. zw. skarbowe w królestwie Galicji i Lodomerji z w. ks. krakowskiém wcielone zostały do funduszu krajowego jako własność kraju.

Dr. Rechbauer przemawia przeciw temu punktowi, ponieważ dobra królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. księstwem krakowskiém prawnopolitycznie przeszły na własność Austrji, nie należą zatém wyłącznie do Galicji.

W innych krajach posprzedawano także dobra rządowe, bez oporu ze strony tych krajów. Wreszcie zwraca mowca uwagę na to, że w art. 3 wniosku swego nie przyznaje Galicji prawa własności nawet do żup solnych.

Grocholski odpowiada, że dr. Rechbauer sam przyznał, że dochody z dóbr polskich przeznaczone były na cele specjalne, krajowe i że Galicja wcale sobie nie rości prawa do sum, jakie z sprzedaży dóbr wpłynęły do skarbu państwa.

Przy głosowaniu odrzucono punkt 5 rezolucji galicyjskiéj.

Następnie rozprawiano o art 3 wniosku dra Rechbauera, który mówi, że żupy solne w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z w. księztwem Krakowskiém tylko za porozumieniem się sejmu galicyjskiego sprzedane lub obciążone być mogą.

Zyblikiewicz wnosi, by po słowach „żupy solne“ dodać „i dobra skarbowe.“

Dr. Kaiser oświadcza, że tylko dla tego się przychyla do wniosku dra Rechbauera, ponieważ sądzi, że „porozumienie się z sejmem“ nic innego nie znaczy, jak tylko zasięgnięcie nieobowiązującéj opinji tegoż sejmu.

Kuranda przemawia przeciw temu punktowi, bo wytłómaczony w powyższy sposób przez dra Kaisera traci wszelką praktyczną wartość. Zresztą inne kraje mogłyby się potém tego samego domagać.

Grocholski wnosi, by równocześnie obradowano także nad punktem 6 rezolucji, gdzie jest mowa, że żupy solne bez zezwolenia sejmu krajowego ani sprzedane, ani zamienione ani nawet obciążone być nie mogą.

Dr. Rechbauer odpowiada na wywody Kurandy. Ani Czechy ani inne kraje nie postawiły dotąd podobnych żądań; zaś samo zaopinijowanie tak wielkiego sejmu jak galicyjski, będzie wielką miało wagę, choć nie będzie obowiązującém.

Zyblikiewicz: Sejm galicyjski nie rości sobie praw własności do żup solnych, ale chce zabezpieczyć kraj przeciw marnotrawstwu; do tego celu zaś proste zezwolenie rady państwa nie wystarcza. W r. 1867 i 1868 rada państwa dała zezwolenie na podobną sprzedaż, która przecież niczém inném nie była, jak roztrwonieniem majątku krajowego.

Grocholski: Sejm galicyjski nie żąda nawet dochodów z żup solnych, ale przecież i na to trzeba zwrócić uwagę, że i dawniéj nie można było żup solnych sprzedać bez zezwolenia reprezentacji.

Kuranda: Niekorzystna sprzedaż szkodzi przedewszystkiém państwu; dlatego też leży w jego interesie przy każdéj takiéj sposobności o jak najkorzystniejsze starać się warunki. Jeżeliby powyższe prawo przyznane zostało Galicji, musianoby je i innym krajom przyznać, coby się widocznie przyczynić musiało do osłabienia państwa.

Skene: Sprzedaż dóbr rządowych może tylko korzyść przynieść Galicji i to pod względem społeczno-gospodarczym.

Dr. Kaiser: Przy sprzedaży tak wielkich dóbr rządowych, jak w Galicji, trudno o korzystne warunki; jednak zaciągnięcie pożyczki byłoby dla państwa jeszcze mniéj korzystném.

Dr. Demel przemawia za wnioskiem dra Rechbauera, bo prawo zezwalania, jakiego żąda sejm galicyjski, w niczém się nie różni od prawa własności.

Leonardi przemawia także za wnioskiem Rechbauera. Porozumienie się z sejmem nastręcza nawet korzyści, bo daje możność poznania zapatrywań sejmu.

Czerkawski zbija wywody dra Kaisera i Skenego, bo marnotrawstwo na tak wielkie rozmiary, jak w Galicji, nie może być nigdy z korzyścią dla kraju.

Dr. Dinstl zgadza się na wniosek Rechbauera.

Limbeck sprzeciwia się tak wnioskowi rezolucji jak i wnioskowi Rechbauera. Nie można robić Galicji żadnych ustępstw, którychby zarazem i innym krajom poczynić nie można. Zasięganie opinji mogłoby często spowodować zwłokę i opuszczenie stosownéj, właśnie może do sprzedaży najkorzystniejszéj chwili.

Tinti przyłącza się do zapatrywania poprzedniego mówcy.

Minister dr. Giskra: Rząd nie może się żadną miarą zgodzić na powyższe wnioski, bo wyrażone w nich żądania nie mają nic wspólnego z narodowym rozwojem i odrębnymi interesami kraju, gdy przeciwnie z drugiéj strony szkodziłyby tylko interesom i potędze państwa. Zresztą podobne ustępstwo musianoby i innym krajom poczynić.

Przy głosowaniu odrzucono punkt 6 rezolucji, a przyjęto art. 3 wniosku Rechbauera, jednak bez poprawki Zyblikiewicza.

Z kolei obradowano nad art. 4 wniosku Rechbauera, który żąda, by przy najwyższym i kasacyjnym sądzie w Wiedniu ustanowiono osobny oddział dla Galicji.

Dr. Rechbauer oświadcza, że nie rozumie przez to li tylko osobny senat, ale zupełnie osobny oddział sądu najwyższego z polskim językiem urzędowym.

Zyblikiewicz obstaje za punktem 7 rezolucji, by Galicji przyznano własny sąd najwyższy i kasacyjny.

Grocholski proponuje na przypadek, gdyby punkt 7 rezolucji miał być odrzucony, następujące brzmienie art. 4 wniosku Rechbauera: „Królestwo Galicji i Lodomerji wraz z wielkiém księstwem krakowskiém otrzyma własny, niezawisły oddział sądu najwyższego i kasacyjnego w kraju.“

Dr. Rechbauer oświadcza, że prędzejby się zgodził na ten wniosek Grocholskiego, jak na punkt 7 rezolucji.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Rechbauera.

Nad art. 5 wniosku Rechbauera: „Sposób w jaki sejm galicyjski wybierać będzie posłów do rady państwa, oznaczy ustawa krajowa“ wszczynają się dłuższe i żywe rozprawy.

Dr. Rechbauer oświadcza, że ten artykuł zgadza się zupełnie z punktem 1 rezolucji, jest tylko więcéj rozwinięty.

Leonardi wnosi, by jednocześnie obradować nad art. 7 wniosku Rechbauera, który mówi o wyborach do rady państwa w razie powiększenia liczby posłów.

Tinti przemawia stanowczo przeciw przyznaniu Galicji w tym względzie jakiegokolwiek odrębnego stanowiska, ponieważ: 1) nie ma do tego żadnych powodów; 2) nie jest to życzeniem reszty krajów, by Galicja otrzymała także odrębne stanowisko; 3) ponieważ wszystkim innym krajom nie można podobnych ustępstw poczynić bez przyznania się do federalizmu.

Na wniosek dra Demla wzięto zarazem pod obrady art. 8 wniosku Rechbauera, który powiada: „Bez względu na prawa przyznane sejmowi galicyjskiemu w art. 5 i 6 co się tyczy wyboru do rady państwa, ustawodawstwo o składzie izby poselskiéj i o wyborach do téjże izby należy do kompetencji reprezentacji państwa, a od obrad w tym przedmiocie wykluczeni są posłowie galicyjscy.“

Grocholski: Galicja nie domaga się odrębnego stanowiska, stawia tylko swoje żądania, co przecież i innym krajom uczynić wolno. Posłowie polscy nie poparli wniosku bar. Petriny, raz dlatego że życzenia innych krajów nie są jeszcze znane, a powtóre dlatego, że wniosek jego groził zwłoką w obradach nad rezolucją sejmu galicyjskiego.

Leonardi wnosi następujące brzmienie art. 5 wniosku Rechbauera: „Pierwszy ustęp art. 5 pozostaje bez zmiany. Drugi ustęp ma brzmieć: Sposób wybierania 38 posłów do rady państwa oznacza ustawa krajowa. Potém ma nastąpić nowy ustęp téj treści: Jeżeliby liczba posłów do rady państwa, oznaczona § 6 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa z dnia 21 grudnia r. 1867 w drodze konstytucyjnéj miałaby być zwiększoną, natenczas sposób, w jaki Galicja ma przedsiębrać wybór zwiększonéj stosunkowo liczby posłów do rady państwa, określi ustawa państwowa. Potém nastąpi ostatni ustęp jako ustęp czwarty. Artykuł 7 wniosku Rechbauera zupełnie upada.“

Posiedzenie zamknięto o kwadrans na trzecią.

— [Komisja budżetowa] odbyła dnia 17 b. m. posiedzenie, na które ze strony rządu przybyli: minister oświaty dr. Stremayr, minister finansów dr. Brestel i szef sekcyjny dr. Glaser.

Nim przystąpiono do głosowania nad wysokością płac profesorów uniwersyteckich, rozbierano na życzenie dra Czerkawskiego pytanie: czy czesne i nadal jeszcze utrzymać należy, czyli też nie.

Referent Czedik wnosi, by na przyszłość czesne wpływało do skarbu państwa; postanowienie to jednak nie ma się odnosić do docentów i dotychczasowych profesorów.

Minister oświecenia, szef sekcyjny dr. Glaser i dr. Gross przemawiają za utrzymaniem czesnego.

Leonardi popiera wniosek referenta.

Na wniosek dra Mayrhofera uznaje większość komisji, że rozstrzygnięcie sprawy czesnego nie należy do téj ustawy.

Przy głosowaniu nad wysokością płac profesorów uniwersyteckich uchwalono następujące 3 stopnie: dla profesorów w Wiedniu 2,200 złr., w Pradze 2,000 złr., przy wszystkich innych wszechnicach po 1,800 złr. Prócz tego przyjęto na wniosek referenta pięciorazowy dodatek do płacy w ilości 200 złr. za każde pięć lat służby i to zarówno dla profesorów wszystkich wszechnic przedlitawskich.

Francja.

Paryż 16 marca.

☐ [*France* o hr. Montalembercie — deputacja nauczycieli u cesarza — różność zdań w kwestji rzymskiéj — cesarzowa na koncercie w konserwatorjum — obiad u Olliviera — rozmowy z księciem Napoleonem i Thiersem — Ospa w wojsku]. Wszystkie dzienniki zostają pod wrażeniem śmierci hr. Montalemberta. Prevost-Paradol opowiada, że Montalembert w ostatniéj z nim rozmowie w samą wiliją dnia śmierci, wyrażał jeszcze swoje obawy co do teraźniejszego stanu kościoła i nadzieje co do przyszłości Francji. *France* nazywa go: „najwymowniejszym z mowców naszego wieku, najszlachetniejszém z serc naszego czasu.“ *France* pisze: „Nie brakło bezwątpienia w życiu tego człowieka ruchu i wysileń namiętnych; lecz przekonania religijne i liberalne zaszczepione w młodości jego, pozostały i w starości. Był on wielkim chrześcjaninem i tak, jako ojciec Lacordaire, jego przyjaciel nie oddzielał nigdy wolności od religji, walczył przeciw absolutyzmowi, w jakiejkolwiek tenże zjawiał się postaci i łączył zawsze wiarę polityczną z wiarą religijną.“ Wrażenie protestu Mentalemberta przeciwko nieomylności papiezkiéj, w dzisiejszych okolicznościach niezaprzeczenie jest wielkiém.

O zakamieniałości i fanatyzmie panującego w Rzymie stronnictwa donosi dziś straszne rzeczy nawet już *France*, która zwykle odznaczała się oględnością i umiarkowaniem pod tym względem.

Minister oświaty publicznéj przedstawił 14 marca cesarzowi deputację nauczycieli, którzy przybyli w celu doręczenia mu medalu, który byli uchwalili r. 1867 na wystawie w liczbie 10,000 zgromadzeni nauczyciele ku uczczeniu cesarza. I dawniejszy minister oświecenia p. Durui i jego jeneralny sekretarz Karol Robert byli obecni téj deputacji. P. Grilleminot miał przemowę do cesarza. Cesarz odpowiedział: „Wiem, jakim zapałem ożywione jest ciało nauczycieli dla spraw kraju, wiem na jaki zasługuje szacunek. Powiedz pan tym, których tu reprezentujesz, że pochwalam ich usiłowania, powiedz pan im, aby i nadal wytrwale udzielali nauki rozumnéj, religijnéj i patrjotycznéj.“ Dowiedziawszy się następnie od ministra, że we Francji jest 45,000 nauczycieli rzekł: „To armja, to pokojowa armja Francji.“ Dzienniki opisujące to zdarzenie a mianowicie *Constitutionnel*, rozpisują się z pochwałami dla gorliwości cesarza, jaką okazuje w protegowaniu nauk i szkół.

Różność zdań między Ollivierem, Daru i Buffetem co do traktowania kwestji rzymskiéj, zaczyna niepokoić cesarza. Ollivier żąda, aby Francja nie przystawała na reprezentacje w Rzymie, choćby nawet sam rząd papiezki o to prosił. Daru grozi ustąpieniem swojém i Buffeta, w razie gdyby nie wysłuchano jego projektu. Wnoszą jednak, że mimo groźby pana Daru, zdanie Olliviera przeważy i oszczędzi Francji nowego upokorzenia. Cesarz podziela zdanie Olliviera i czuje się zarazem obrażonym, że na jego notę wysłaną od 20 lat, jeszcze dotąd nie było urzędowéj odpowiedzi. Napoleon III nie rad jest w ogóle tym rozterkom ministerjalnym i z tego też nie omieszkają korzystać pp. Danernois, Rouher i ich towarzysze. Lewica po raz pierwszy dnia 13 marca uchwaliła jednogłośnie przedstawianie wniosków reformy. Lavalette przybył 14 marca do Paryża. Piotr Bonaparte pod strażą dyrektora więzień, odjeżdża dziś do Tours.

Dnia 13 marca, cesarzowa była pierwszy raz na koncercie w konserwatorjum. Zgromadzenie składało się prawie z samych urzędowych osób. Cesarzowa miała suknię koloru cynamonowego i nadzwyczaj mały zaledwie widzialny kapelusik na głowie. Obecność cesarzowéj nie przeszkadzała jednak temu, że przyszło do gwałtownéj walki między wagnerzystami a ich przeciwnikami w czasie wykonywaniu chóru pielgrzymów z Tannhäuzer.

D. 13 był wielki objad u Olliviera. Znajdowało się na nim kilku posłów. Po obiedzie książe Napoleon długo bardzo z Ollivierem rozmawiał. Tegoż dnia miał on długą konferencję z Thiersem, którego odwiedził w jego hotelu. Przedtém był w prefekturze policyjnéj, w skutek czego sędzia śledczy otrzymał nowe instrukcje.

Ospa pokazała się i w koszarach, gdzie szerzy okropne zniszczenie. W przeszłym tygodniu miało umrzeć w Paryżu na ospę osób 80.

Sprawy miejskie i powiatowe.

S. **Jarosław**, *18 marca.* — Miasto Jarosław posiada więc już nową radę, radę złożoną po większéj części ze swoich pragnących dobra miasta obywateli, jak się tu w pewnych kółkach pocieszają. Tylko pierwsze koło wyborcze nie dostarczyło swoich. Ale za to wybór pierwszego koła będzie kotwicą ratunku dla nieswoich wśród błota zalegającego rynek i wszystkie ulice, które przeto najpierw zająć musi uwagę rady, a które pod gorącém uczuciem pragnących a nawet łaknących dobra miasta jakoś dotychczas ulatniać się nie mogło, podczas gdy ulatniał się znaczny dochód miejski w sposób zadziwiający. I tak pocieszają się znowu nieswoi i my szczerze z niemi jesteśmy, choćby tylko dla tego, że owe historyczne błoto, którego kupy po ulicach nagromadzone jak wieże, świadczyły o gorących uczuciach pragnących dobra miasta obywateli, a bardziéj jeszcze bruk sławny, na którym karki łamiemy, właśnie w ostatnich czasach podczas agitacji wyborczéj potężnie dały nam się we znaki. Będziemy więc mieć wkrótce i burmistrza nowego i sądzimy takiego, że go z dumą światu pokażemy; przynajmniéj na to się zanosi, wnosząc z żywéj konkurencji, że burmistrz przyszły nietylko objętością figury, jak się często gdzieindziéj zdarza, ale prawdziwym taktem i powagą odznaczać się będzie, że funkcji swojéj nie zechce szukać w obieraniu fortepjana przy koncertach na cel dobroczynny i t. p. jak to gdzieś tam widzieliśmy, ale w utrzymaniu rzetelnego porządku w mieście.

Do historji wyboru nowéj rady zapisać należy, że komitet przedwyborczy, który wyszedł z ostatniego zgromadzenia z polecenia, już przez kogoś innego wam opisanego, na wniosek pana S. sędziego powiatowego, ratując sławę wyborców uznał się w sposób godny niekompetentnym. Na jego miejsce wstąpił inny komitet, który atoli ni ztąd ni zowąd stanął pomiędzy dwoma stronnictwami na gruncie neutralnym, co jedynie w ten sposób wytłumaczyć sobie można, iż siedząc na dwóch stołkach, gdy te się rozsunęły, usiadł nagle na.... lodzie. Takich koziołków nie można w życiu publiczném przebaczać i dlatego ten szczegół notuję.

Pominąć też nie mogę, iż partja tak zwanych magistratowców czyli garstki urzędników magistratualnych, nie mających snać nic do czynienia w magistracie, różnymi środkami gorączkowo wpływała i na wybory pierwszego koła, chociaż sama do trzeciego należy. Wiemy, że niektórzy z tych panów przez cały rok boży gonią za przedsiębiorstwami, budują mosty, trudnią się dostawą siodeł itp., pomimo że nie wiedzieć za co biorą pensje i to znaczne z kasy miejskiéj; mamy przeto nadzieję, że rada nowa szczędząc grosza publicznego wysadzi tych panów z siodła, którzy sami w tak dobitny sposób okazują, że w urzędzie nie mają zatrudnienia i są tam zbyteczni.

Budżet m. Lwowa na r. 1870. Wedle uchwał rady miejskiéj wynoszą: Ogółem wydatki zwyczajne 680,991 złr., wydatki nadzwyczajne 69,900 złr. razem 750,891. Przychód: dochody zwyczajne 620,985 złr., nadzwyczajne 20,877 złr., razem 641,862 złr. A zatem deficyt w budżecie m. Lwowa wynosi na rok bieżący 109,029 złr.

Wybory uzupełniające do rad powiatowych. — Do rady pow. zbarażkiéj na członka z grupy gmin wiejskich wybrany został dnia 15 b. m. Andrzéj Jussyk, wójt gminy Kurniki; do rady pow. drohobyckiéj wybrano dnia 1 b. m. na członka z grupy miast p. Karola Hanika, adjunkta przy sądzie pow., a dnia 23 z. m. na członka z grupy większych posiadłości p. Jana Zycha, burmistrza z Drohobyczy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wczoraj odbyło się roczne zebranie w resursie miejskiéj. Uchwalono dodatek 2 złr. od każdego członka na ratowanie zakładu. Prezesem obrany p. T. Baranowski.

W sobotę podczas wykładu p. St. Buszczyńskiego przy ustępie o Towiańskim, powstał obecny tamże a zamieszkały w Krakowie, zięć proroka, z protestacją gwałtowną uprzedzając nawet sąd prelegenta. Intermezzo to przerwało wykład. Sceny podobne ze strony zwolenników Towiańskiego zdarzały się w zeszłym roku w Warszawie.

— Pomiędzy publicznością na dzisiejszéj ostatecznéj rozprawie w procesie *Kraju* były i kobiety.

Z Jasła. — Czas wyborów do rady gminnéj rozbudził życie w naszéj ubogiéj mieścinie. Dzień i noc przeciągają rzesze, na czele których występują kandydaci na radnych miasta, darząc wyborców swoich ciepłem alembikowém, cygarami a nawet całusami; przyczem nie obejdzie się, aby dotychczasową radę nie posądzać o nieudolność, lub jeszcze ostrzéj mówiąc, oszczerczo plamiąc ludzi nawet najgodniejszych i ogólnéj reputacji używających. Opłakany ten stan rzeczy, a tém opłakańszy, że tak nazwana „inteligencja miasta,“ uznała ten sposób wyniesienia się na godność radnego za najodpowiedniejszy, a szczególniéj kilku mających nieposkromioną chęć prowadzenia na własną rękę nawy miastowéj, nie przebierających w środkach starania się o rozbicie społeczeństwa naszego na stronnictwa, rzucających kość niezgody pomiędzy pospólstwo, mieszkańców a zwierzchność, obrzucających każdego błotem, kto tylko uczciwém do nich przemówi słowem. Za ich pobudką bowiem niższa klasa oszołomiona jakby słowami fałszywych proroków upija się i dąży do upadku, dając zły przykład okolicznym gminom.

Lwów, *21 marca.* — Na dzisiejszym koncercie towarz. muzycznego, debiutowała po raz pierwszy 17-letnia panna Löwenstein, córka rabina tutejszego i odegrała ze świetném powodzeniem koncert H moll Hummla; ludzie fachowi rokują młodéj artystce świetną przyszłość.

Ad usum delphini. — Jonathan Swift, sławny satyryk angielski (ur. 1667, † 1745) posiadał rzadką cnotę, którą się nie wielu ludzi poszczycić może. Był on bowiem w towarzystwie prawie zawsze milczącym. Ale niedość na tem, po każdém odezwaniu się, robił zawsze długie pauzy. Gdy go się raz przyjaciel jego zapytał, czemu to czyni, odrzekł: „Zabawa towarzyska jest kapitałem, do którego każdy swój udział wnosi, tak jak we wszystkich spółkach przedsiębiorczych. Podobną ona jest do przyjacielskiéj uczty, na którą każdy przynosi swój półmisek. Nie mówię nigdy dłużéj jak przez kilka minut naraz, a zatrzymawszy się, czekam chwilę, aby pozwolić drugiemu na wypowiedzenie jego myśli. Jeżeli zaś nikt się nie odzywa, poczuwam się wtedy w prawie do mówienia znowu daléj.

Na cześć rossyjskiego posła księcia Orłowa, dawał u siebie kanclerz państwa hr. Beust objad na 30 osób. Na objad ten zaproszono prócz reprezentantów dyplomacji ministrów dra Hasnera i br. Plenera, obecnego we Wiedniu węgierskiego ministra Lonayaya i ministra hr. Festeticsa.

Teatr. — We wtorek dnia 22 marca po raz drugi „Miłość ubogiego młodzieńca,“ dramat w 5 aktach przez Okt. Feuilleta przełożył Wincenty hr. Bobrowski.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Jan Szeptyski wł. d. z Galicji, Franciszek hr. Łubiński w. d. z Kazimierzy, Bolesław Bogusz wł. d. Galicji, Fryderyk Suchs prywat. z Wiednia, Bolesław Klepaczewski ob. z Poznańskiego, N. Dankizoff naczelnik kumory Michałowice, Adam Arcimowicz obw. z Odessy, Baron Eriss pułkownik z Tarnowa, Karol Wescur radca sądowy z Poznania, Stanisław Postawka dyrek. fabryk z Kazimierzy, Maurycy M. Saltzman agent z Warszawy, Antoni Waga dr. prawa z Warszawy. Adolf Jordan w. d. z Tarnowa. Edward Fuchs kup. z Wiednia, Józef Wolski obw. z Galicji, Emilja Dąbska w. d. z Wojnicza, Wanda Chwalibóg wł. d. z Grojca, J. Żelińska wł. d. z Grotkowa. Franciszek S. Witting kup. z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Gerson Peyser bankier Berlina, Michał Władikin wł. d. z Rosji, A. Artwiński ob. z Galicji, Izydor Schenek kupiec z Wiednia, Leonard Serafiński notarjusz z Bochni.

Sprawy sądowe.

Pierwszy proces „Kraju“.

Dzisiaj rozpoczął się w tutejszym c. k. sądzie krajowym w sprawach karnych szereg procesów prasowych. Publiczność licznie zgromadzona oczekuje z widoczną niecierpliwością początku rozprawy, która już z natury inkryminowanego artykułu obiecuje być bardzo ciekawą.

W skład sądu wchodzą pp. Antoniewicz jako przewodniczący, Kuszpeciński i Ciechanowski. Prokurator: Kędzierski. Protokół prowadzi auskultant Kostka.

Po wywołaniu sprawy przez protokulistę, złożeniu i zaprzysiężeniu ławy przysięgłych, na któréj zasiadają pp. Jan Zieliński, Wilhelm Ciechanowski, Teodor Baranowski, Maurycy Krzepicki, Antoni Łuszczkiewicz, Parys Mauricio, Wład. Bartynowski, Stanisław Janikowski, Bogumił Gebhard, Karol Rasp, Konrad Wenzel, Szymon Wróblewski, odczytanym został akt oskarżenia, który tutaj w streszczeniu podajemy:

„W numerze 227 *Kraju* z d. 1 grudnia 1869 wydrukowany jest artykuł pod napisem z Dalmacji, zawierający ustęp następującéj treści:

„*Znaczna część wojska wypowiedziała posłuszeństwo i nie chce daléj walczyć. W skutek tego musiano użyć sądów wojennych.*“

Ustęp ten obwinia znaczną część wojska austrjackiego o czyn, który według §§. 159 i 160 ustęp V u. w. k. z 15 stycznia 1855 nr. 19 d. p. p. stanowi zbrodnię buntu pociągającą za sobą najsroższe kary tj. kilkoletnie ciężkie więzienie a niekiedy nawet i karę śmierci.

To obwinienie znacznéj części c. k. austr. wojska jest atoli niczém nieusprawiedliwione, lecz owszém jest całkiem fałszywe. Również fałszywém jest powyższe twierdzenie, jakoby musiano się chwycić ostatecznego środka, tj. sądu wojennego. Inkryminowany ustęp zawiera więc w sobie według §§. 487 i 492 u. k., daléj według art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 r. nr. 8 d. p. p. wszystkie znamiona obrazy honoru, która przez wzgląd na to, iż jest zawartą w piśmie drukowaném stanowi według §. 493 u. k. wykroczenie.

W numerze 232 tego samego czasopisma z 7 grudnia 1869 jest znowu w rubryce „Ostatnie telegramy“ podaną następująca wiadomość:

„*Wiedeń 6 grudnia 1869. Rozeszły się tu z sfer wojskowych niepokojące pogłoski, że jeden pułk z Dalmacji przeszedł do powstańców, że Auerspergowi rozkazało ministerstwo wojny inny pułk zdziesiątkować, lecz że odpowiedział, że nie może się na to odważyć dla własnego bezpieczeństwa.*“

Pierwszy więc ustęp przytoczonego powyżéj telegramu posądza jeden pułk c. k. austrjackiego wojska o zbrodnię zbiegostwa, drugi zaś posądza inny pułk tego samego wojska pośrednio o zbrodnię powstania (§§. 167 i 168 wojsk. ust. karn.) gdyż tylko przy téj zbrodni zagrożone jest dziesiątkowanie zbuntowanych żołnierzy. Obydwa te zarzuty atoli są fałszywe, gdyż żadnym dowodem nie poparte; stanowią one przeto wedłng wyż przytoczonych ustępów ustawy karnéj istotę czynu obrażenia honoru a mianowicie wykroczenie obrazy honoru z §§. 487, 492, 493 u. k. artykułu V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 nr. 8 d. p. p.

Na podstawie powyż wyłuszczonego stanu rzeczy, jakotéż na mocy zezwolenia c. k. ministerstwa wojny, oskarża c. k. prokuratorja p. Ludwika Gumplowicza, odpowiedzialnego redaktora *Kraju* o obydwa powyżéj wyłuszczone wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu honoru z §§. 487, 492, 493 u. k., tudzież art. V. ustawy z d. 17 grudnia 1862 nr. 8 d. p. p. podlegające karze z §. 493 u. k.“

Przed odczytaniem aktu oskarżenia przemówił przewodniczący do sędziów przysięgłych w sposób następujący:

Zaburzenia w Dalmacji, przeciw którym rząd z orężem wystąpić musiał, były przedmiotem licznych krytyk i uwag ze strony dziennikarstwa. *Kraj* w nr. 227 i 232 podał dwie wiadomości, w których sąd krajowy na wniosek c. k. prokuratorji znalazł powód do sądowego postępowania; wzywam panów, byście uważnie śledzili przebiegu rozprawy, byście sumienny mogli wydać sąd, czego się po was spodziewa ustawa i współobywatele wasi.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia odczytuje przewodniczący oba inkryminowane artykuły, następnie odezwę c. k. ministerstwa wojny do c. k. nadprokuratorji w Krakowie, na podstawie któréj zezwala ministerstwo wojny na dochodzenie sądowe przeciw redakcji *Kraju* o obrazę honoru.

Oskarżony wnosi, by odczytano przedstawienie prokuratorji do ministerstwa, albowiem ważném jest, jak prokuratorja przedstawiła rzecz całą ministrowi, który nie znając języka polskiego, nie czytał *Kraju* i polegał tylko na przedstawieniu nadprokuratora Nalepy.

Prezes odracza tę sprawę na późniéj, gdyż wszelkie allegata aktu oskarżenia stanowią jego część.

Następuje odczytanie podania p. Gumplowicza o odczytanie jednego ustępu *Pokroku* z d. 29 listopada, *Narodnich Listów* z tego samego dnia i *Neues Wiener Abendblatt* z dnia 13 stycznia 1870; zarówno prosi oskarżony o zaniechanie odczytania korespondencji z biurem telegraficzném, gdyż nie twierdził nigdy, że otrzymał ową wiadomość inkryminowaną z dnia 6 grudnia drogą telegraficzną.

Przewodniczący: Czy pan sobie życzysz poprzeć swój wniosek?

Oskarżony: Artykuł o Dalmacji jest prawie dosłownem tłómaczeniem podobnych artykułów w *Pokroku* i *Narodnich Listach* zawartych, a redakcja *Kraju* starała się tylko złagodzić ostrość wyrażenia czeskich dzienników.

Pogłoski o wypowiedzeniu posłuszeństwa ze strony wojska krążyły po wszystkich dziennikach (n. p. *Neue freie*, *Lloyd*—a rząd im nie zaprzeczył. Pogłoski te umieścił także *Kraj* w artykule „Z Dalmacji“ a gdy rząd tym pogłoskom nie zaprzeczył, a redakcja *Kraju* po 6 dniach otrzymała znowu wiadomość z Wiednia o tych bezustannie krążących pogłoskach, nie mieliśmy żadnego powodu, by wiadomości téj nie umieścić; podaliśmy ją atoli pod rubryką ostatnich telegramów, ponieważ dziennik już był złożony i zamknięty, nie można przeto było wiadomości téj gdzieindziéj umieścić.

Kraj powtórzył pogłoskę jako taką, a nie jakoby rzeczywiście wiadomość była prawdziwą, owszem sami wątpiliśmy w prawdziwość tego. Dzienniki nie mają bezpośrednich stósunków z gabinetem i używają często tego sposobu dowiedzenia się od rządu o prawdziwym stanie, podając pogłoski, którym, jeźli są fałszywe rząd zaprzecza. Milczenie rządu jest milczącém zatwierdzeniem pogłoski a pogłoska ta krążyła już przez 6 dni, nim ją *Kraj* powtórzył. Niepowodzenia w Dalmacji zrodziły owe pogłoski we Wiedniu, które były niejako wyrazem opinji wiedeńskiéj. Nie twierdziłem nigdy, że miałem podobny telegram, byłoby to niedorzecznością z méj strony, gdyż wiem, że rząd pod karą dymisji zabronił urzędnikom telegraficznym przesełania niepomyślnych wiadomości o zajściach w Dalmacji. Nakoniec atoli zgadza się oskarżony na przeczytanie korespondencji.

Następuje odczytanie kilku artykułów z *Pokroka* i *Narodnich Listów*, jakoteż *Wiener Abendblattu*, z których się pokazuje, że w gazetach tych była tożsamo mowa o pogłoskach wyż wspomnionych.

Co do żądanego przez p. Gumplowicza odczytania przedstawienia c. k. nadprokuratorji do ministerstwa wojny, nie zgadza się prokurator na odczytanie tego dokumentu, gdyż akt oskarżenia zawiera w sobie wszystko jak najdokładniéj.

Osk. posądza c. k. prokuratorję o tendencyjność w przedstawieniu do ministerstwa, opierając się na tém, że c. k. prok. w akcie oskarżenia zmieniła całość artykułu z d. 6 grudnia, nie zamieściła bowiem uwag dodanych przez redakcją i tak redakcja powtórzyła tylko pogłoskę jako taką, a prokuratorja w akcie oskarżenia powiada, że redakcja utrzymuje, że jeden pułk przeszedł do powstańców; różnica to wielka, wybija z niéj tendencyjność, któréj się obawiam w owém przedstawieniu do ministerstwa, dla tego dziwię się, że c. k. prokuratorja nie włączyła owego przedstawienia do aktu oskarżenia i proszę o odczytanie takowego.

Sąd po krótkiéj naradzie uchwalił nie uczynić zadość żądaniu oskarżonego, albowiem sąd z urzędu musi dochodzić wszelkie przestępstwa obrazy honoru wojska, zezwolenie ministerstwa jest przeto tylko przyzwoleniem (!!) Prezes udziela następnie głosu oskarzonemu do obrony.

Osk. Panowie sędziowie będziecie musieli rozważyć czy inkryminowane ustępy mieszczą w sobie obrazę honoru czy nie. Jeżeli przy każdéj zbrodni i przy wielu przekroczeniach trzeba osądzić, czy sprawca miał zamiar popełnienia takiego czynu, to témbardziéj tutaj przy przekroczeniu obrazy honoru, tu bowiem zamiar stanowi główną istotę czynu. Czy redakcja miała zamiar obrazy wojska? Pierwszy z tych artykułów został prawie dosłownie tłomaczony z czeskich dzienników. Mnie specjalnie nie można obwiniać o to, bo jestem tylko odpowiedzialnym, ale przecież nie miałem podobnego zamiaru. Powtórzyliśmy pogłoskę i to pogłoskę ważną,

Przedrukowaliśmy pierwszy artykuł z dziennika czeskiego, był on także w innych niemieckich, węgierskich i czeskich dziennikach. Żaden dziennik nie zaprzeczył tym pogłoskom. Gdyśmy więc po 6 dniach otrzymali wiadomość o tych pogłoskach, mogliśmy je témbardziéj umieścić, o ile one coraz większego nabierały prawdopodobieństwa. Oskarżony objaśnia sędziów przysięgłych co do technicznéj manipulacji w układaniu dziennika. Tylko artykuły wstępne są z należytą rozwagą pisane, bo w wolnych chwilach bywają układane. Trudno zaś wśród nawału pracy doglądnąć wszystkiego. Czyż to, cośmy podali raz a potém po dniach 6 powtórzyli, było tak nieprawdopodobném? Powstanie trwało już kilka miesięcy, niepowodzenie mogło zrodzić demoralizację i dezorganizację. Jeżeli d. 1 grudnia nie mieliśmy przyczyny odrzucenia tego ustępu, znajdował on się i w innych dziennikach, to tém mniéj po 6 dniach, albowiem rząd nie zaprzeczył tym pogłoskom, które krążyły w Wiedniu. Ja nie przeczę, że pogłoska ta jest fałszywą, ale faktem jest, że były takie pogłoski, a ów telegram nie twierdzi wcale, że wojsko wypowiedziało posłuszeństwo, lecz tylko, że krążą takie pogłoski.

Wieści te jednakowoż nie były zupełnie fałszywe, dzieje powstania nie są jeszcze wyjaśnione, nie zezwolono bowiem korespondentom udać się na miejsce walki, i tylko biuro korespondencyjne głosiło zwycięztwa. A pomimo tych zwycięztw odwoływano jednego jenerała po drugim, aż nareszcie zapłacono każdemu powstańcowi 40 fl. Dziennik rządowy doniósł późniéj, że demoralizacja w wojsku ustaje, a więc była, wieści więc owe są uzasadnione. Dziennik ten dodaje, że nie dziwi się, iż demoralizacja ustaje, kiedy jenerał Rodich szczędzi już teraz nosy i uszy swych żołnierzy. Jenerał ten bowiem miał misję dobrowolnego ugodzenia się z powstańcami. Dziennik ten usprawiedliwia więc tę dezorganizację i demoralizację, a mimo to nie oskarżono go. Ani w pierwszym ani w drugim ustępie nie ma nic takiego, coby zdradzało zamiar obrażenia wojska. Że tego zamiaru nie miałem dowodu na to nie stawiam, ale pozostawiam to wam pp. sędziowie, byście według wrażenia jakie artykuły te na was robią, sąd wydali?...

Wszystko co się stało w Dalmacji, usprawiedliwiłoby nawet podobne postępowanie, albowiem żądano od wojska tak nadludzkiego wytężenia sił, postawiono je w tak przykrém położeniu, że wojsko mogło wypowiedzieć posłuszeństwo. Nikt nad siły swoje robić nie może. Nie ma więc tutaj obrazy honoru; z tego ustępu tylko ten jeden wniosek wyciągnąć można, że dowództwo było niezręczném, że dowódzcy byli nieudolni, a dzisiaj brzmi wyrok opinji publicznéj nad klęskami w Dalmacji.

Że owa wiadomość była mylną, przyznaję, ale czyż mogłem sprawdzić wiadomości z Dalmacji? Nikt nie żąda i żądać nie może. Wiadomości podane przez biuro korespondencyjne są mylne, tendencyjne, bo biuro to jest rządowém. Nie możemy przeto polegać tylko na biurze i staramy się o inne wiadomości od korespondentów. Przy pośpiechu może się wkraść także mylna wiadomość; wszakże N. f. Pr. podała także fałszywą i niedorzeczną listę kandydatów ministerjalnych, a przecież to dziennik, który pozostaje z gabinetem w styczności.

Następuje odczytanie korespondencji, przeprowadzonéj z biurem telegrafiicznem.

Przew. Czy pan prokurator żąda odczytania zeznań p. Gumplowicza, złożonych w śledztwie?

Prok. Proszę, aby sąd zapytać się raczył przedtém p. Gumplowicza, czy artykuły te drukowane zostały z jego wolą i wiedzą.

Osk. Korzystam ze służącego mi prawa i nie odpowiadam na to pytanie. Stoję tu jako odpowiedzialny redaktor i jako taki poddaję się rygorowi ustawy.

Prok. żąda przeto odczytania zeznań oskarżonego, wyjąwszy tylko ustęp piąty protokułu opierając się na tém, że z odczytania pokaże się, iż pan Gumplowicz przedtém inaczéj się bronił.

Osk. wyjaśnia to tém, że stanąwszy po raz pierwszy przed sędzią śledczym, nie znał jeszcze ustępów inkryminowanych; że zmuszony atoli bronić się, twierdził, że w tych artykułach nie widzi obrazy honoru. Dopiero późniéj, gdy przerzucił dzienniki, przeczytał całe stosy gazet wiedeńskich, widział, że artykuły te są tylko wyjęte z innych dzienników. Gdy więc to pierwsze zeznanie jest zupełnie obojętne, przeto oskarżony nie zgadza się na odczytanie zeznania.

Sąd atoli po krótkiéj naradzie przychyla się do wniosku prokuratora. Następuje odczytanie tych zeznań.

Prokurator żąda odczytania ustawy wojskowéj karnéj, ale gotów zgodzić się na odczytanie paragrafów téjże ustawy, powołanych w akcie oskarżenia. Ciekawą była dyskusja, która się w tym względzie wszczęła między prokuratorem a oskarżonym.

Osk. Sprzeciwiam się przeczytaniu téj ustawy, ponieważ ustawa wojskowa jako taka nie obowiązuje sędziów przysięgłych, prócz tego i głównie dlatego, że nie jest autentycznie tłumaczona na język polski.

Prok. Obstaję przy mym wniosku, gdyż sąd może uskutecznić wiarygodne tłómaczenie téj ustawy.

Osk. Nie wątpię, że sąd potrafi to zrobić, ale tłómaczenie ustaw nie jest rzeczą sądów, ale władz centralnych, tłómaczenie [illegible] sądu będzie [illegible] nieautentyczne. Zresztą mnie się rozchodzi o zasadę. Jeżeli ustawa nie jest tłómaczoną, natenczas polski sędzia przysięgły może ją ignorować. W państwie konstytucyjném wobec równouprawnienia narodowości nie mogę pojąć, jak sąd może przed sądem przysięgłych — przed Polakami — odczytać niemiecką ustawę. Rząd wysyła polskie pułki na polskie walki, powinien przeto starać się o autentyczne tłómaczenie ustaw wojskowych.

Prok. Tłómaczenie to istnieje. Podczas sesji poprzedniéj w Tarnowie sam tego posiadałem.

Osk. Ja zaś pana prokuratora mogę zapewnić, że tak nie jest — i dziwi mnie nawet, że p. prokurator powołał się na ustawę, która nie [illegible] w języku polskim, nie może nas obowiązywać i czemuż jej p. prokurator nie posiada?

Sąd po krótkiéj naradzie uchwala odczytać powołane paragrafy ustawy wojskowéj w języku niemieckim, gdyż ustawa ta obowiązuje, jest ona bowiem zawartą w Dzienniku praw państwa.

Z powodu spóźnionéj pory odroczono dalsze rozprawy do popołudnia na godzinę czwartą. (Dok. nast.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Koleje krajowe. [Sprawozdanie miesięczne Kraju.] W lutym r. b. utrzymały się koleje nasze co do dochodu [illegible] samym miesiącu r. z. Jest to rezultat bardzo świetny, zważywszy, że prawie wszystkie koleje austrjacko-węgierskie mają w tym samym czasie znaczny niedobór. Nawet kolej północna, na której dochód chwilowe przyczyny wpływają, miała w lutym r. b. w porównaniu z rokiem z. 562481 złr. niedoboru. Główna stagnacja w handlu zbożowym i złe drogi były tego przyczyną.

Na kolei Karola Ludwika dochód z przewozu [illegible] się zmniejszył, [illegible] się jednak wzmógł [illegible]. Według wykazów statystycznych wynosił tenże za styczeń i luty t. r. o 35206 złr. więcéj niż w tym samym czasie r. z., [illegible] dochodów téj drogi, spowodowanym o 14 mil dłuższą długością.

Ogólny dochód w lutym na kolei lwowsko-czerniowieckiéj wynosił 141940 złr. [illegible] 13695 złr. jako dochodu z linji Czerniowice-Suczawa wynikłego, okazuje się w porównaniu z lutym r. z. wzrost o 15900 złr. Wywóz zboża do Niemiec i cukru do Rosji był znaczny.

W ogóle koleje nasze mają świetną przyszłość przed sobą, gdyż linji konkurencyjnéj w skutek położenia geograficznego kraju obawiać się nie potrzebują. Ta mogłaby tylko w Królestwie Polskiem powstać, a i tam jako linja równolegle do galicyjskich kolei bieżąca (a tylko wtedy im szkodliwa) nie miałaby racji bytu; przyłączenia zaś od południa północy i wschodu zapewnią im znaczny stały ruch.

Budowa nowéj linji Złoczów-Podwołoczyska w grudniu i w styczniu postępowała bez przerwy, o ile silna zima na to zezwoliła. Dowóz materjałów budowlanych saną był znacznie ułatwiony, dlatego też raźnie postąpił. Roboty tak zimowe jak i wszelkiego rodzaju budowle doprowadzone zostały na téj linji w ogóle do połowy.

Ogólna liczba sił roboczych téj linji zatrudnionych wynosiła dziennie 1176 robotników, 84 zaprzęgów, 136 wózków kolejnych i 2 lokomobile, nie wliczając w to sił użytych przy przewozie materjałów w łomach kamieni.

Hr. Młodecki stara się w ministerstwie handlu o pozwolenie przedsiębrania robót przygotowawczych pod koléj z Sandomierza lub Zawichostu przez Mielec, Niepołomice do Podgórza lub Krakowa, jakoteż przez Skawinę, Wadowice lub Zator do Biały.

Naszą poprzednio podaną wiadomość, że koléj północna zaprowadza 4téj klasy wagony, uzupełniamy w ten sposób, że przy nowym rozkładzie jazdy, który prawdopodobnie w maju w życie wejdzie, zaprowadzone zostaną pociągi mięszane pomiędzy Krakowem a Boguminem (Oderberg) w przyłączeniu do już istniejącego pociągu mieszanego między Boguminem a Wiedniem.

Jazda 3cią i 2gą klasą tymi pociągami odbywać się będzie po cenach zniżonych, t. j. za cenę biletu 4éj klasy jeździć się będzie w 3ciéj, a za cenę biletu 3éj klasy w 2iéj. Cel tych pociągów jest ten, aby nawał podróżnych 3ciej klasy, a głównie ruch lokalny, międzystacyjny od pociągów osobowych odciągnąć, a przez to główną przyczynę spaźniania się tychże usunąć. Pociągi te mieszane będą także wszelkie przesyłki przyśpieszne przewozić, przez co ruch pociągów osobowych [illegible] swobodniejszym się stanie. [illegible] pociągów [illegible] dnia 2 [illegible] Krakowa [illegible] ważne [illegible]. Po [illegible] klasą [illegible] i żydzi handlarze pociągów mieszanych, jako tańszych używać będą, a więc i pod względem ekonomicznym zaprowadzenie tych pociągów mieszanych [illegible] wpływ wywrze. Nie podlega wątpliwości, że pociągi te, które jako mięszane i towary przewozić będą, dla kolei zyskownemi się okażą i spodziewać się więc należy, że i koleje galicyjskie za przykładem kolei północnéj pójdą i w swym własnym jak równie i w interesie publicznym [illegible].

— Sprzedaż tytuniu. W trzech pierwszych kwartałach roku 1869 dochody z sprzedaży tytuniów krajowych i zagranicznych w królestwach i krajach reprezentowanych w radzie państwa wynosiły 51 miljonów i 644.493 złr., to jest o 1,500.047 złr. t. j. o 4.0 pct. więcéj niż w tym samym okresie poprzedniego roku. [illegible] dochód z sprzedaży tytuniów austrjackich w Bawarji, Prusach, Saksonji, Wirtembergu, Hamburgu, Bremie, Szwajcarji i t. d. w sumie 76.384 złr. otrzymamy dochód całkowity 52,483.698 złr., t. j. o 1,642.125 czyli 3.5 pct. więcéj niż w trzech pierwszych kwartałach 1868 r. Cygar krajowych sprzedano 6,082.900 [illegible] 25,243750 [illegible] 900 [illegible] 151.999 funtów mniej. Tytuniu sprzedano w wielkich paczkach i nieopakowanego 481.319 funtów mniéj, w małych paczkach o 16,050.840 paczek więcéj.

Wiadomości telegraficzne.

Lwów 19 marca. W gimnazjum przemyskiém wytoczono przeciw niektórym uczniom śledztwo dyscyplinarne, z powodu mniemanych agitacji?

Praga 19 marca. W pogrzeb Opata Zeidlera odbył się z wielką wystawnością, ale bez udziału kapituły tutejszéj i rady miejskiéj, [illegible].

Burmistrz Dittrich przyjął przewodnictwo obwodowéj rady szkolnéj, mimo odradzań młodoczeskich dzienników.

Zawiązało się tu stowarzyszenie [illegible] ze Wschodem i Słowiańszczyzną.

Rozporządzenie ministra wojny wzywa oficerów [illegible] dzienników.

Zawiadomiono już Riegera i Sladkowskiego, że cesarz zamierza ich [illegible] w sprawie zaproszenia na konferencję do Wiednia.

Peszt 18 marca. Minister Miko ustępuje z powodu [illegible] z gabinetu. Tymczasowy wydział komunikacji objęcie Hollan.

W sprawie pobudek podatku gruntowego [illegible] nowo wybudowanych domów w Peszcie Lonyay [illegible]. Jak również oświadczyła się przeciw zdaniu Eötvösa w sprawie wolności religijnéj.

W Węgrzech odbijaną będzie nowa moneta złota w [illegible] węgierskim, chorwackim i słowackim.

Peszt 19 marca. (Posiedzenie izby niższéj.) Komisja finansowa wnosi [illegible] lat 10 [illegible] mu; [illegible]. Przy głosowaniu przyjęto wniosek komisji; skrajna lewica głosowała przeciw.

Słychać, że Eötvös zamierza wystąpić z gabinetu.

Mówią, że następcą Lonyaya będzie Kerkapolyi. Lonyay wystąpi z gabinetu, choć jeszcze nie podał dymisji swéj cesarzowi.

Z polecenia skrajnéj lewicy wypracuje p. Schwartz nowy projekt do ustawy o zreorganizowaniu uniwersytetu peszteńskiego. Według tego projektu mają być usunięte wszystkie wydziały teologiczne.

Monachjum 18 marca. Izba deputowanych przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem żądającym zaprowadzenia prawa powszechnego bezpośredniego głosowania.

Bruksela 18 marca. Sejm przyjął projekt ustawy dotyczący reformy wyborczéj.

Paryż 19 marca. Ollivier żąda konsekwentnie i z wielką energją odwołania załogi francuzkiéj z Rzymu, skoro tylko sobór poweźmie uchwały, przed jakiemi go dyplomacja francuzka ostrzegała.

Margr. Banneville, poseł francuzki w Rzymie, wbrew zaprzeczeniu *Patrie* w poniedziałek z pewnością przyjedzie do Paryża.

Przesłuchanie Rocheforta jako świadka w procesie ks. Piotra Bonapartego z pewnością nastąpi.

Français donosi, że liberalni senatorowie podadzą wkrótce wniosek oświadczający, że senat powinien zrzec się stanowczo władzy konstytucyjnéj, a za to powinien otrzymać część władzy prawodawczéj, jaką niegdyś posiadała izba panów.

Londyn 17 marca. Bil rządowy wybiera środki wyjątkowe, jakie użyte być mają w celu przywrócenia w Irlandji prawnego porządku.

Izba niższa przyjęła w drugiém czytaniu ustawę o nauczaniu. Wniosek Dixona, dotyczący bezwyznaniowości szkół, upadł. Gladstone zapowiedział dodatek w celu uregulowania nauki religji.

Madryt 19 marca. *Gazeta urzędowa* zamieszcza rozporządzenie, obowiązujące duchowieństwo do złożenia przysięgi na konstytucję w przeciągu 2 miesięcy.

Konstantynopol 12 marca. Okrętom handlowym dozwolono swobodnie wpływać w Dardanelle i Bosfor z morza Śródziemnego i Czarnego i odpływać podczas nocy.

Sądy kryminalne mają być zupełnie zreformowane.

Liczba dyssydentów armeńskich rośnie z każdą chwilą.

Losy tureckie znaczny mają pokup.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 20 marca.

M. Wczoraj odbyła się znowu rada ministrów pod przewodnictwem cesarza — ministrowie nie otrzymali jeszcze upoważnienia do przedłożenia reformy wyborczéj, gdyż sami między sobą są jeszcze niezgodni co do téj sprawy. W skutek tego wyjazd cesarza został tymczasowo odłożony, chociaż część służby dworskiéj wysłaną już była do Pesztu.

Pokazuje się coraz jaśniéj, że praktykowanym dotychczas sposobem nie da się załatwić ani jedna z ważniejszych spraw wewnętrznych, a przekonanie to uważam za główną przyczynę utrzymujących się ciągle i ponawianych co chwila pogłosek o kryzys ministerjalnéj. Nie należy jednakże zapominać, że dzisiejsi pp. ministrowie dla utrzymania posad gotowi poświęcić zasady, czego już były dowody.

Na uniwersytecie tutejszym zawakowała niedawno przez śmierć profesora Redtenbachera katedra chemji. Profesorowie tutejsi powodowani jakimś dziwnym patrjotyzmem austrjackiém (bo nie przypuszczam mniéj szlachetnych pobudek) żądali i otrzymali od p. ministra oświecenia przyrzeczenie, ze katedrę tę obsadzi rodowitym Austrjakiem, nie zaś uczonym powołanym *von draussen*. Nie wątpię, że znajdą się w Austrji zdolni i zasłużeni chemicy, jednak ludzi fachowych jenialnych — jakim jest np. prof. Kekulé w Bonn, niema w Austrji, a czy względy powyżéj oznaczone w takich sprawach są na miejscu, o tém pozwalam sobie powątpiewać.

Wiedeń 20 marca.

B. Kryzys ministerjalna, o któréj już wszędzie mówią wpływa na giełdę — kursa spadły. Utrzymują, że cesarz na żaden sposób przyzwolenia na wniesienie reformy wyborczéj dać nie chce — ale sądzą tu, że ministrom za bardzo [illegible].

Ostatnie posiedzenie rezolucyjnego wydziału [illegible].

P. S. W téj chwili [illegible].

W Wiedniu przesilenie — mówimy o tém na czele dziennika i rozpatrujemy nasze położenie i drogi — mówią o tém i powyżéj listy nasze z Wiednia. Nie można jednak wnosić, że stanie się wkrótce zwrot stanowczy, bo wypadki w Austrji mają swoją odrębną loikę, loikę niespodzianek.

Obrady w wydziale rezolucyjnym trwają daléj. Nie budzą one interesu, a nawet pytaćby można, po co ta gadanina bezowocna. Tyle jednak z tego korzyści, że zapoznają się wszyscy z osnową i doniosłością galicyjskiéj rezolucji, — może się to przydać na późniéj. Tymczasem zapisujemy, odsełając do sprawozdań pod rubryką Wiedeń, że na ostatniém posiedzeniu łagodniejszy wiatr zawiał i objawiała się skłonność do ustępstw. Z przyjemnością też podnosimy odpowiedź p. Grocholskiego co do wniosku Petriny: że Polacy nie przeciw treści jego głosowali, ale porę uważali za niewłaściwą, że utrudniłby on na razie rozwiązanie kwestji galicyjskiéj, a nicby nie pomógł do ugody z innemi stronami.

Co do spraw austrjackich, przytoczymy jeszcze słowa *Pressy* o sytuacji i rządzie: „Wypracowuje się projekt reformy wyborczéj, który dla wad i luk odroczony i zaniechany będzie. W sprawie dalmackiéj okazuje się administracyjna słabość rządu tak jaskrawo, że tylko współczucie i źle zrozumiana ministerjalność chroni go od wotum niezaufania. W sprawie galicyjskiéj nie rozumieją ministrowie sytuacji — nie idzie o pojedyńcze punkta, ale o całość organiczną, o odrębne stanowisko — dwa miesiące wydział obraduje bezowocnie."

Parlament północno-niemiecki obraduje daléj nad ustawą karną i nad ustawą o wydawaniu banknotów. Rząd wnosi, aby odtąd banknoty tylko za uchwałą parlamentu wydawać można w obrębie związku północno-niemieckiego. Przyjęcie téj ustawy ograniczy liczne nadużycia, których dotąd dopuszczały się małe państewka niemieckie, wypuszczając w obieg miljony najrozmaitszych biletów bankowych.

We Francji oczekują z niecierpliwością interpelacji lewicy w sprawie rzymskiéj. Przy dyskusji nad budżetem ma lewica postawić wniosek o skreśleniu 7 miljonów franków na wojsko w państwie papiezkiém jako też kilku pozycji tyczących się wojsk krajowych algierskich i gwardji cesarskiéj.

Przy procesie Piotra Bonapartego obawiają się powszechnie drażliwości oskarżonego, tém więcéj, że sędzia śledczy nie konfrontował go dotąd z Ulrykiem de Fonvielle i dopiero przy procesie w Tours po raz pierwszy od zajścia staną naprzeciw siebie.

Senat odrzucił petycje o ograniczenie prawa powszechnego głosowania, nie trzeba jednak téj uchwały senatu uważać za dowód liberalności, bo pobudki do niéj zupełnie są inne, jak się o tém z rozpraw przekonać można.

W Madrycie pogrzeb poległego w pojedynku infanta Don Enrique odbył się spokojnie.

X. Montpensier będzie zdaje się skazany na długoletnie wygnanie z Hiszpanji.

Temps powiada, że komisja do reorganizacji municypalnéj przyjęła jednogłośnie wniosek Laboulaya, według którego rada municypalna Paryża ma się składać z 80 członków a wybieraną będzie przez powszechne głosowanie. Do uzyskania prawa czynnego wyboru potrzeba pięcioletniego zamieszkania w Paryżu.

Zapewniają, że wkrótce wysłaną zostanie nowa nota i to równocześnie do papieża i soboru.

W Londynie ma się odbyć pod przewodnictwem Disraelego zgromadzenie konserwatystów w sprawie wniosku rządowego względem irlandzkich stosunków ziemskich.

Z Bosnji dochodzą znów zatrważające wieści. *Zatocznik* wspomina, że ucisk turecki wzrasta ciągle i nawet za czasów jańczarskich nie był gorszym. Bardzo szeroko rozgałęziony spisek ma nurtować całą Słowiańszczyznę południową, a na wiosnę spodziewają się wybuchu.

Tymczasem w Konstantynopolu żądania staro-bułgarskiéj partji zostały już o tyle uwzględnione, że sułtan zezwolił na utworzenie niezależnego od patrjarchy exarchatu kościoła bułgarskiego.

Papież nie zezwolił na żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. hr. Montalemberta, które miał odprawić biskup Dupanloup, uważając je za objaw nieprzyjazny soborowi; zakaz nie zrobił dobrego wrażenia, w skutek czego polecił papież jednemu z włoskich biskupów odprawić nabożeństwo żałobne i sam był na niém obecny.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 21 marca. Izba posłów przyjęła dziś procedurę cywilną w trzeciém czytaniu. Na porządku dziennym jeneralna debata nad budżetem na rok 1870. Hr. Dürkheim mówi przeciw projektowi rządowemu. Mayr, Figuly za; Czerkawski oświadcza, że Polacy—jakkolwiek w kwestji prawnopolitycznéj mało mają nadziei osiągnięcia swych życzeń—głosować będą jednak za budżetem, gdyż odmówienie budżetu wystawiłoby państwo na jeszcze większe niebezpieczeństwa. Toman składa takie samo oświadczenie w imieniu Słoweńców. Jeneralna debata zamknięta.

Paryż 21 marca. *Français* uważa, że reakcyjne intrygi przeciwko proponowanym przez rząd zmianom konstytucji są udaremnione. Cesarz obstaje silnie przy powziętych liberalnych postanowieniach.

Rzym 21 marca. Nieobecność posła francuskiego potrwa prawdopodobnie trzy tygodnie. Dyskusja *de ecclesia* nie rozpocznie się przed jego powrotem.

Madryt 21 marca. Pomiędzy unjonistami a radykalnymi jest zupełne zerwanie. Panuje wielka obawa z powodu rozterki stronnictw, które dokonały rewolucji w r. 1868.

Przy zamknięciu dziennika trwa jeszcze rozprawa ostateczna w procesie *Kraju*.

Kursa. Wiedeń 21 marca, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 61.50.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 71 40 — Londyn 124.—. Srebro 121.40. — Dukat 5.86—. Akcje kred. 286..70 — Lombardy 244.30. — Losy z 1860 r. 97 90. — Losy z 1864 r. 119.75—. Akcje franko-austr. 117 50.— Napoleony 9.89—. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 241.25. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 209 50. — Akcje kolei północn. wschodniéj 164.75.—. Akcje Banku 725.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 115 —. — Akcje banku jen. 97.50. — Renta w srebrze 71.40. — Galic. oblig. indemn. 73.80. — Bank obrotu 117.—. — Akcje banku ang. 351.—.— Kolej rządowa 389.—. — Koléj siedmiogrodzka 168.75. — Koléj Rudolfa 165.—. — Koléj pardubicka 186.—. — Koléj północna 217.50.— Tramway 206.25.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Do numeru dzisiejszego dołącza się „*cennik domu zleceń i składu nasion*“ prenumeratorom zamiejscowym.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

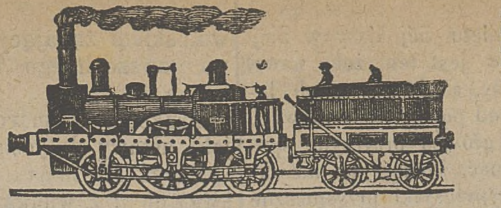
Kraków 21 marca	żądają zł. a.	płacą zł. a.
Papiery krajowe:		
Renta	61 75	61 50
„ w srebrze	71 70	71 25
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	98 75	98 25
„ „ „ 1864	120 50	120 —
Galic. obligacje indemn.	74 —	73 75
„ listy zast.	76 50	76 —
„ „ ban. hypot.	90 50	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	123 —	122 —
„ Kar. Ludwika 5%	103 50	102 50
„ „ II emis.	98 50	98 —
„ Czerniow. I 5%	84 50	84 —
„ „ 1867	94 50	93 75
„ „ 1868	92 —	91 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	244 50	244 25
Akcje kol. K. Lud. galic.	241 50	240 75
„ kol. czerniow.	209 75	209 25
„ kol. Rudolfa	165 25	164 75
„ kol. siedmiogr.	169 —	168 50
„ kol. półn.-wsch.	166 —	165 25
„ banku narod.	728 —	725 —
„ Zakł. kredyt.	287 75	287 50
„ Kol. wschodnia	97 —	96 50
„ Zakł. kredyt. węg.	90 —	89 —
„ banku obrotow.	118 —	117 —
„ „ hypotecz. gal.	106 —	104 —
„ „ handl. ogóln.	120 —	119 —
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	74 —	72 —
Losy kredytowe	165 —	164 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	95 50	94 75

	żądają zł. a.	płacą zł. a.
„ „ „ „ II emis.	94 75	94 —
„ likwidacyjne z kup.	7 25	77 75
Kolej warsz.-wied.	69 50	68 75
„ warsz.-bydg.	70 -	69 —
Ros. pr. z r. 1864	158 —	156 —
„ z r. 1866	157 —	155 —
Waluty: Srebro	122 —	121 50
Dukaty	5 89	5 84
Napoleondory	9 92	9 88
Imperiały	10 5	10 —
Courant pruski	1 82	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 51	1 50
Wiedeń 19 marca.		
Dług państ. Renta 5%	61 60	61 50
„ w srebrze 5%	71 56	71 40
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	235 —	234 —
„ „ „ 1854 4%	91 75	91 25
„ na 500 1860 5%	97 90	97 70
„ na 100 1860 5%	105 50	105 —
„ na 100 1864	120 25	120 —
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 20	73 80
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	342 —	341 —
Anglo-węgierskie	103 —	102 —
Austr. kredytowe	375 —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	289 —	288 50
Dyskontowy austr.	85 —	84 50
Franko austr.	120 50	119 50
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	70 —	68 —
Narodowy	727 —	725 —

Akcje kolei.	żądają zł. a.	płacą zł. a.
Alföld Fiume	175 75	175 25
Czeska zach. na 200 złr.	233 50	232 50
„ północn. „ 150 „	129 —	128 50
Elżbiety ... na 200 „	192 25	191 75
Ferdynanda na 1000 „	2175 —	2170 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 50	187 —
Kar. Ludwika „ 200 „	242 —	241 50
Koszyc. Oderb. 170 „	64 50	64 -
Lwow.-Czern. na 200 złr.	210 —	209 50
Półn. zach. austr	204 —	203 50
Rudolfa ... na 200 „	165 25	164 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 —	168 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	391 —	390 —
Theissbahn	246 —	245 —
Tramway	211 —	210 —
Południowa na 500 fr.	244 20	244 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	165 75	165 25
„ wschodnia 200 „	97 —	96 75
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 25	107 75
Listy zast. galicyjskie 4%	76 50	76 —
„ „ 5%	85 50	85 —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 50	90 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	97 80	97 60
„ „ W.A. 5%	93 40	93 20
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 25	93 75
„ zachod. 300 „ 5%	94 25	93 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	94 —	93 50
Elż. em. 1862 „ 5%	91 25	91 —
Elż. 1869 „ 5%	99 —	98 75

	żądają zł. a.	płacą zł. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	90 75	90 50
„ „ „ W.A. 5%	89 50	89 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 50	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	102 50
„ „ 2 emissja	98 50	98 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	84 50	84 —
II. „ „ 5%	- —	94 50
III. „ „ 5%	92 —	91 75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94 —	93 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	95 —	92 50
Rządowa ..... na 500 fr.	142 50	142 —
„ II. emis. „ „	142 25	141 75
Południowa	122 75	122 25
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	95 50	95 25
Bony 1870 za 74 „ 6%	248 50	248 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— -
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	164 —	163 50
Clary ..... „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 50
Keglewicza .... na 10 „	18 50	17 50
Budy ..... na 40 fl. W.A.	34 50	33 50
Palfy ..... na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa ... „ 10 „ W.A	16 25	15 75
Salm ..... „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	28 70	27 —
Tryestu.. na 100 „ M.K.	128 —	126 —
Waldstein „ 20 „ „	23 -	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103 —	102 80

	żądają zł. a.	płacą zł. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 20	103 —
Hambrg 100 mark 4 „	91 70	91 70
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 25	124 10
Paryż za 100 fr 2½ „	49 25	49 20
Monety:		
Dukaty ważne	5 88	5 87
Napoleony	9 89	9 89
Srebro	121 75	121 40
Lwów 19 marca.		
Indemniz. galicyjska. 5%	74 30	73 80
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	77 20	76 50
„ „ 5%	85 50	85 —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	105 —	103 50
„ „ włościan. 6%	92 —	90 50
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 50
Warszawa 19 marca	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	96 22	95 89
„ „ „ 2 4%	96 5	95 72
„ likwidacyjne 4%	77 30	76 97
Poż. lot. z 1864 5%	154 —	— —
„ „ z r. 1866 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	117 —	— —
„ „ łodzkie	105 —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 zł	99 22	99 —



Ces. król. uprzywilej. Koléj galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Czternaste Zwyczajne Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów ces. król. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, mających prawo głosowania na

czternaste zwyczajne zgromadzenie walne

które się odbędzie

w sobotę dnia 7go maja 1870 roku o godzinie 9téj przed południem w Wiedniu,

w małéj sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na którém podług statutów, następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięciem rachunków z r. 1869.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczéj.
3. Rozrządzenie nadwyżką z r. 1869.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy nowych linij i użyciu dozwolonego na to kapitału.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1870.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczéj.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniéj 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§ 22 i 26 statutów, najdaléj do dnia 9go kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone Akcye, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa,
w c. k. uprzywilejowanym austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
u p. S. M. Rotszylda.

we Lwowie: w kasie zbiorowéj Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym,
w filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

w Frankfurcie n. M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów,

za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających Akcje w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wydrukowane, winny być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 Akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonaryusz nie może zastępować więcéj jak 25 głosów we własném i mocodawców imieniu.

268(3-3)

Wiedeń dnia 7go marca 1870 roku. **Rada zawiadowcza.**

Bankructwo.

Przedaż masy konkursowéj upadłości domu ***Henri*** w Wiedniu rozpoczęła się w lokalach Tuchlauben Nr. 11.

Wszelkie zapasy towarów tak pojedynczo, jak en detail, wyprzedają się po tych samych zniżonych cenach

o czwartą część wartości szacunkowéj.

Niżéj podajemy wyciąg z protokółu towarów z masy konkursowéj na przedaż wystawionych z wielką korzyścią tak dla prywatnych jak i dla kupców nabyć się dających.

Prawdziwe francuzkie batystowe chustki z najrozmaitszemi kolorowemi szlakami elegancкie, tak dobrze dla kobiet jak i mężczyzn — cały tuzin tylko złr. 4.80 c. Na żądanie i pół tuzina sprzedaje się.

Prawdziwe brukselskie białe lniane batystowe chustki dla kobiet i mężczyzn rzadkiego gatunku, cały tuzin po złr. 4.50, 5, 6, do 7.

Francuzkie batystowe chustki z rąbkami różnokolorowemi, cały tuzin po złr. 4.50 i 5.50.

Japońskie białe szklisto batystowe chustki z eleganckiemi atłasowemi szlakami, każdy tuzin w osobném etui, 12 sztuk z etui po złr. 5.

Płótna, Sirting Perkail i z białéj przędzy łokieć po 20 i 25 c.

Obrusy, garnitury płócienne cwelichowe i adamaszkowe, garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób serwety i obrusy z podobném deseniem za pół ceny.

Koszule płócienne męzkie od najlepszego do najpospolitszego gatunku, najrozmaitszéj wielkości, — eleganckie i dobrze leżące po zł. 1.70, 2.50, 3, 3.30, do 5.

Prawdziwe francuzkie białe płócienne chustki do nosa, od pospolitego do najlepszego gatunku cały tuzin po złr. 2, 2.50, 3, 4, do 6 — także po pół tuzina sprzedaje się.

Białe adamaszkowe serwety do herbaty i deserów cały tuzin złr. 2, — obrusy do kawy czerwone lub niebieskie złr. 1.50.

Białe płócienne obrusy na 6 osób à 1.50.

Białe płócienne serwety stołowe tuzin fl. 3.60.

Białe płócienne ręczniki tuzin 4 fl.

Płócienne ścierki 30 łokci cała sztuka 5 złr.

Ciężka czysto płócienna weba tkana ręczna na 12 koszul kobiecych $^5/_4$ łokcia szerokości po 17 złr. najprzedniejsza 20 złr. $^5/_4$ łokcia szeroka weba płócienna 46 kompletnych łokci wied. 17 złr.

Najcelniejsza belgijska weba płócienna i batystowa $^5/_4$ szeroka, 50 łokci kompletnych wied. po złr. 30, 35 do 40.

Francuzkie trykotowe jako też najprzedniejsze flanelowe kaftaniki dla kobiet i mężczyzn po złr. 1.80, 2.50, 3.50 do 5, to samo i spodnie.

Weba $^5/_4$ łokcia szeroka, 48 kompletnych łokci wied. tak na koszule męzkie i damskie jak i na pościel, — ciężkiego gatunku po 20 24, do 27 złr.

Ciężkie płótna domowe z lnu rygskiego, — najlepszego gatunku, komplet z 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

Białe i kolorowe koszule z Shirtingu, najnowszego fasonu, pierwsze z gorsetem fałdowanym, ostatnie w najnowszych kolorowych deseniach, złr. 1.50, 2,50, 2.80, do 3.

Płócienne damskie koszule najrozmaitszego fasonu złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50, do 4.50.

Majtki damskie perkalowe Shirtingowe, płócienne lub barchanowe najlepszego francuzkiego kroju po złr. 1.50, 2,50, 2.80.

Nocne damskie gorsety najlepszego fasonu i zachwycającéj formy po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, do 3.50.

Płócienne damskie koszule nocne z długiemi rękawami, kołnierzem i manszetkami, pojedyńcze i haftowane po 3, 3.50, do 5.

Eleganckie jakoteż pojedyńcze spódnice damskie po 2.80, 3.50, do 5 złr.

Nadzwyczaj eleganckie angielskie koszule męzkie rozmaitéj wielkości z najcieńszym płóciennym gorsem, — najnowsze z gładkim gorsem także z fałdami exiquete façon sprzedają się po 4 złr. zamiast 9.

Eleganckie koszule męzkie z shirtingu z kolorowemi obwódkami, najnowsze po 2.50. Kobiece ranne płaszczyki z najlepszego perkalu à 3.50, i 4.50, zamiast 6.50. $^8/_4$ i $^9/_4$ szerokie prześcieradła webowe bez szwu, — Rumburgska ręczna tkanina $2^1/_2$ łokcia lub $2^3/_4$ łokcia za jedno prześcieradło 90 c. do 1.20.

Przesyła się za pobraniem pocztowém po wszystkich miastach monarchji austryjackiéj — opakowanie nie liczy się.

Kupujący od 50 złr. otrzymują **obrus i 6 serwet** jako rabat. Nabywcy większych partji otrzymują skonto kasowe.

Pomimo cen na podziw tanich zaręcza się za towar rzetelny i bez wady.

Der Vorstand

des Gläubiger Auschusses im grossen Leinen-Wäsche-Bazar, Wien, Tuchlauben Nr. 11. 286(1-12)

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin — Mittelstrasse 6. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (29-300)



Skład fabryczny maszyn do szycia

wszelkich systemów dla krawców, szewców i familijne, po zniżonych cenach pod gwarancją dobroci wyrobu.

Ręczne maszyny po cenie od 25 do 50 złr.

Illustrowane cenniki na żądanie posyła się franco gratis.

M. Bollmann, Wien,

Rothenthurmstrasse Nr. 31. — Mariahilferstrasse Nr. 91.

Skład w wielkim wyborze wszelkiego gatunku maszyn do szycia.

Poszukuje się ajentów. 263(2-12)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

4½	procentowe	wypłacalne w	8	dni po wypowiedzeniu
5	„	„	14	„ „ „
5½	„	„	30	„ „ „
6	„	„	60	„ „ „

Assygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwóch kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów 18 października 1869 roku. 759(31-?)T. **Dyrekcja.**

Zupełny przewrot, jaki od niejakiego czasu w sytuacji giełdy nastąpił, jest nie do zapoznania; **zaufanie powróciło** — gotówki jest dosyć, ciągły popyt na pewne papiery i coraz wyższy ich kurs — jednem słowem, zdaje się, że wreszcie przyszła chwila, by nowe operacje giełdowe z pomyślnym skutkiem rozpocząć; kto chce użytkować z chwili niech się uda do

kantoru dla interesów giełdowych

(Comptoir für Börsengeschäfte)

podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. tylko — ze zmiany kursów korzystać może

CARL STEIN.

975(30-39) Wien, I, Tiefer Graben 17.

WYPRZEDAŻ

całego składu towarów jedwabnych i modnych z przeszłego roku

„Zum Kronprinzen v. Oesterreich“

Wieden, Stefansplatz 7. — Fürsterzbischöfl. Palais.

Wyszczególnienie:	dawnij złr.	dawnij ct.	teraz złr.	teraz ct.
Jedwabna czarna suknia	30	—	18	—
Czarna suknia faillowa	50	—	25	—
Jedwabna kolorowa suknia	35	—	22	—
Kolor. faillowa suknia (Lymer)	50	—	25	—
Jedwabna suknia w pasy atłas.	40	—	22	—
Suknia frou-frou (najnowsze)			40	—

Wyszczególnienie:	dawnij złr.	dawnij ct.	teraz złr.	teraz ct.
Suknia muślinowa	12	—	5	—
„ bareżowa	10	—	3	—
„ jaconatowa	8	—	4	—
„ perkalowa	6	—	3	50
„ gasier	16	—	9	—
„ grenadinowa	16	—	8	—

daléj materje: **alpacca, ryps, pouplins, gase de Chamberg**

wszystko o 50% taniéj. 287(1-12)

Wzory franco. ***Diamant & Müller.***

Ochroną

przeciw zarażeniom syfilytycznym i do przywrócenia sił męzkich, jest najpewniejszym środkiem nowo wynaleziony

ANALEPTIKON

używając takowy zewnętrznie zapobiega się wszelkim zarazom; flakon większy z sposobem użycia 1 złr. — mały 50 c. do nabycia w aptece

p. Stockmara w Krakowie.

Tamże do apteki potrzebnym jest

praktykant

z odpowiedniemi świadectwami szkolnemi zamiejscowi otrzymają pierwszeństwo.

239(3-12)

1000.000 tal. w srebrze.

Dnia 2go kwietnia b. r.

odbędzie się nadzwyczaj wielkie

Losowanie Premji

w Hamburgu, w którém około

2 miliony tal. srebrem

w kilku dniach wypłacone zostaną.

Główne wygrane są:

Tal. **100.000, 60.000, 40.000, 30.000 20.000, 16.000, 12.000,** 2 à **10.000, 8.000,** 2 à **6.000,** 3 à **5.000,** 6 à **4.000** 5 à **3.000,** 20 à **2.000,** 30 à **1.500** 130 à **1000,** 210 à **400,** 335 à **200.** 28.500 à **100, 60, 40,** itd. itd.

Losowane będą tylko wygrane.

Za przesłaniem 4 złr. w. a. 1 cały los.
„ 2 „ „ ½ losu
„ 1 „ „ ¼ „

przesyłam na powyższe ciągnienie ważne Oryginalne Losy Państwowe (nie promessy) punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice.

Wygrane jako i urzędowne wykazy losowania, natychmiast się przesyłają.

Upraszamy udać się z całem zaufaniem do domu bankowego, szczególniéj przez szczęście nawiedzonego

Zygmunt Heckscher

w Hamburgu. 172(11-20)

Znaczny transport nasion 283(2-8)

jarzynnych i pastewnych

nadszedł do handlu JÓZEFA JAHNA.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od **d. 1 kwietnia** do **31 października** są godziny biórowe w naszym odziale

dla kosztowności

od godziny 9téj do 1széj przedpołudniem
3éj do 5téj popołudniu codziennie
z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych.

Kraków 17 marca 1870. 295(2-3)

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego w Krakowie.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.